Nr 128. Kraków, 8 Czerwca — Wtorek. Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 7 czerwca.

Znaczną większością, bo dwie trzecie głosów liczącą, wybrany został p. Zyblikiewicz prezydentem miasta Krakowa na drugie sześciolecie. Wybór ten powinien być uważany nietylko za uznanie zasług prezydenta, ale służyć zarazem za dobrą wróżbę dla miasta naszego. Przed tygodniem, gdy wybór był rozpisany, wskazaliśmy jego charakter nietylko ze względu na miasto nasze, lecz oraz w obszerniejszem jego znaczeniu, bo prezydentem miasta, które było zarówno kolebką sławy i wielkości narodowej, jak jest panteonem przeszłości, a w którem obok tego teraźniejszość bije żywem choć nie gorączkowem tętnem zdrowia, może być tylko człowiek wyższych zdolności, niezachwianego patryotyzmu i poglądu sięgającego dalej niż rogatki juryzdykcyi miejskiej. Imie burmistrza krakowskiego musi być znane i poważane w całej Polsce, gdyż burmistrz krakowski nie jest tylko gospodarzem swego miasta, ale mężem, który ma być jego przedstawicielem wobec swoich i obcych.

Ponowny wybór p. Zyblikiewicza dał świadectwo temu zapatrywaniu się reprezentacyi miasta na jego urząd, i ono też górowało ponad osobistemi urazami i drobnemi uprzedzeniami, które wobec dobra publicznego i rzeczywistego interesu miasta nie zasługiwałyby nawet na wzmiankę, gdyby ich z pewnej strony nie stawiano na wysokości zadania prezydenta miasta i niepodnoszono do znaczenia zasady.

Przedłużenie na dalsze sześciolecie rządów dotychczasowego prezydenta wielce jest pocieszającem z innych także niż wyżej przytoczonych ogólnych powodów, bo również względy czysto miejscowe nakazywały zostawić tej samej ręce kierownictwo prac bądź już rozpoczętych, bądź zamierzonych, których niema wielu, ale które są nadzwyczaj ważne dla przyszłości, bo jednych wykończenie, drugich podjęcie i wprowadzenie w życie nie zawisło jedynie od budżetu miejskiego, ale także od wytrwałej troskliwości i pracy, od energii i zabiegliwości, od roztropnego wciągnięcia w interes miasta innych czynników czy to publicznych, czy prywatnych, których pozyskanie nie takich wymaga dróg, jakie zwykł przechodzić referat biórowy.

Przyspieszenie wyboru prezydenta ma tym razem tę wielką dogodność, że Dr Zyblikiewicz zasiadając od jutra w sejmie, będzie mógł we wszystkich tych sprawach krajowych, które bezpośrednio mają związek z interesami miasta naszego, zachować obok tytułu i charakteru posła, także tytuł i charakter prezydenta, mającego przed sobą kilka lat urzędowania, bez czego zostawałby w położeniu niepewnem, nie pozwalającem mu czy to wiązać się na przyszłość, czy podejmować kroki, których potrzebę mógłby jego następca bądź uznać, bądź też odrzucić. Słowem, sytuacya jasna była pod tym względem konieczną, zanim sejm się zbierze.

Powiedzieliśmy na tem miejscu przed tygodniem, że Dr Zyblikiewicz zdolny jest zająć i godnie reprezentować każde stanowisko w ojczyźnie; dobro więc miasta naszego wymagało, by więcej jeszcze niż osobisty interes jego nakazywało jak najśpieszniej rozstrzygnąć wybór na prezydenta, aby przed zebraniem się sejmu takowy nastąpił.

Nie przez to szczególnie wybór ten zadowolnił nas, żeśmy go sami bezwarunkowo popierali, ale że Rada miejska stała się wyrazem powszechnego życzenia, a dając przeważną liczbę głosów p. Zyblikiewiczowi, przyjęła tem samem na siebie obowiązek wspierania nadal zadań jego, bez czego najlepsze chęci a nawet wszelkie zabiegi prezydenta nie przyniosą pożytku. Jej też zawdzięcza prezydent, że mógł wiele dokonać, jej zawdzięczać będzie, że znajdzie zachętę i pomoc we wszystkiem, co się tyczy dobra miasta i instytucyj z niem związanych.

W sprawie ustawy budowniczéj dla miast w Galicyi.

△ Wzmagające się zaludnienie miast, rozszerzanie się tychże a zarazem zwiększone wymogi tak pod względem bezpieczeństwa, zdrowotności jak i powierzchowności; spowodowały Wydział krajowy do przygotowania odpowiedniego dzisiejszym potrzebom projektu do ustawy budowniczéj dla miast naszych, który z najbliższej kadencyi sejmowéj ma pójść pod uchwałę.

Że ustawa normująca stosunki budowlane w miastach jest konieczną, nikt prawdopodobnie nie zaprzeczy, a ustawa ta, aby pożądany osiągnąć skutek, potrzeba przedewszystkiem:

1) aby uwzględniła istniejące już ustawy, mianowicie: przemysłową z r. 1859 i ustawę z roku 1860 o instytucyi techników cywilnych z upoważnieniem rządowem, o ile te normują prawa i obowiązki uprawnionych do prowadzenia przemysłu budowlanego;

2) aby jasno i kategorycznie określiła w kwestyach zasadniczych obowiązki mieszkańców i gminy oraz ich funkcyonaryuszy, by dotychczasowej dowolności tamę położyła;

3) w kwestyach zaś drugorzędnych czysto specyalnych, aby nieprzeszkadzała rozwojowi miast w odmiennych warunkach znajdujących się.

Pomimo powszechnie uznawanéj ważności téj sprawy, nie spotkaliśmy się dotychczas z żadnem jéj publicznem omówieniem, zapowiedziana przez Izbę inżynierską krytyka nie ujrzała jeszcze światła dziennego, przed samem więc otwarciem sejmu, pozwolę sobie rzucić parę uwag sprawy téj dotyczących, dla zachęcenia innych wytrwalejszych, do zajęcia się tą kwestyą.

Przedewszystkiem zająć się musimy osobami uprawnionemi do prowadzenia przemysłu budowlanego w myśl istniejących ustaw i tak, ustawa przemysłowa z r. 1859 rozróżnia i kwalifikuje w § 23 następujące osoby:

„Murarze, kamieniarze i cieśle, którzy w zakres ich rzemiosła wchodzące roboty samodzielnie tj. nie pod kierownictwem budowniczego, mają zamiar wykonywać, obowiązani są: wykazać się praktyką uzyskaną w istotnem wykonywaniu tego rzemiosła. Jeżeli kto zamierza wykonywać budowle, w których skład wchodzą roboty różnych rzemiósł (budowniczy) musi się wykazać trzechletnią czynnością przy budowlach lub władzy technicznéj, a oprócz tego ma złożyć egzamin z nabytych umiejętności technicznych przed władzą kraju lub do tego delegowanym technicznym urzędnikiem. Ubiegający się, u których nabycie wiedzy technicznéj jest niewątpliwem, mogą być od egzaminu uwolnieni.“

Do tego § 16 ustęp *b)* orzeka: „Rzemiosła budowniczych, murarzy, kamieniarzy i cieśli podpadają koncesyi,“ zatem tylko osoby posiadające koncesyę władzy, mogą rzemiosła te prowadzić. Pomimo, że ustawa przemysłowa, żąda tak skromnych kwalifikacyj od przemysłowców budowlanych, w którym to kierunku winna być dzisiaj znacznie zaostrzoną, pomimo to pozwalamy się zapytać, czyli wszyscy wykonywający przemysł budowniczy w miastach tj. tytułujący się budowniczowie, majstrowie murarscy, kamieniarscy i ciesielscy, posiadają koncesye prawem przepisane i dlaczego władze tego nieprzestrzegają?

Czy dyletanci do niczego nieobowiązani, nieodpowiedzialni, chyba aż przed sądem w razie nieszczęścia, dają władzom i publiczności dostateczniejszą gwarancyę od osób poświęcających się wyłącznie temu zawodowi?

W tym kierunku winna ustawa budownicza unormować kategorycznie, kto ma plan budowy w celu uzyskania konsensu podpisać, gdyż autor planu jest w pierwszéj linii odpowiedzialnym za trwałość i bezpieczeństwo budowli, za naruszenie praw sąsiadów, gdyż najlepsze, najsumienniejsze wykonanie budowli, niezapewnia trwałości, jeżeli plan budowy był nieumiejętnie lub lekkomyślnie obmyślanym. Z drugiéj znów strony najlepiéj obmyślany plan, wykonany pod kierunkiem dyletanta budowniczego, przez majstrów nieposiadających kwalifikacyj, okaże się w resultacie najgorszym, zatem też ustawa budownicza dla miast powinna wykluczyć kategorycznie dyletantów budowniczych i majstrów, a żądać, by budowle wszelkie w miastach były pod kierunkiem koncesyonowanych budowniczych i przez majstrów koncesyonowanych wykonywane.

Prawo udzielania konsensów na projektowane budowle należy do zakresu działania gminy, która deleguje do tej czynności swego referenta technicznego i niezależnego rzeczoznawcę, ci obowiązani są plan budowy na gruncie rozpatrzyć, strutynować, czyli odpowiada wszelkiem wymogom technicznym i sanitarnym etc. Takby dziać się powinno, lecz niestety dzieje się inaczej, gdyż komisye lokalne odbywają się najczęściej w biórze p. referenta, bez zasięgnięcia opinii bezstronnego rzeczoznawcy a czasem nawet bez zawezwania sąsiadów. Postępowanie takie naraża budującą publiczność na późniejsze kosztowne niespodzianki a gminę na wytwarzanie się bezrządu w skutku wdrożenia nieszanowania ustaw.

Wrazie prawidłowego odbywania komisyj lokalnych, pytamy się czyli p. referent techniczny nieposiadający często nawet koncesyi na budowniczego, i rzeczoznawca bezstronny, zwykle radny a majster budowlany, posiadają potrzebną kwalifikacyę do trutynowania planów do konsensu przedłożonych? Że nie posiadają dowodzi ta okoliczność, że niemogą wykazać się świadectwami, z odbytych technicznych egzaminów państwowych jakich ustawy wymagają.

Dla wypełnienia luki w ustawie przemysłowej i budowlanej stworzył rząd dekretem ministerstwa z d. 10grud. 1860 instytucyę cywilnych techników z upoważnieniem rządowem, o której wspomina w zasadach organizacyi służby technicznej rządowej § 27, że do załatwiania technicznych spraw gminnych, korporacyj i publiczności winni być rządownie upoważnieni technicy używani a § 2 i 3 ustawy o cywilnych technikach upoważnia inżynierów a względnie architektów cywilnych ustęp *e* „przedsiębrać rozpoznania i eksperymenta w kwestyach naukowych w zawodzie architektury...“ w ustępie *f* „rozpoznawać dokładność planów technicznych etc. i wydawać na to poświadczenia“.

§ 5 powołanej ustawy orzeka: „Wydane w przepisanej formie dokumenta względem czynności inżynierów, architektów i jeometrów cywilnych, dopełnionych w wykonaniu ich zawodu, jakoteż ich świadectwa, rysunki, obliczenia i sprawozdania o wypadkach i kwestyach, do których ocenienia potrzebne są wiadomości zawodowe, będą władze administracyjne uważały tak samo, jak gdyby wydane były przez monarchicznych urzędników technicznych za upoważnieniem władzy rządowej. Osobliwie mogą władze na podstawie planów, podpisanych przez cywilnych inżynierów i architektów udzielać pozwolenie na budowle.

Z zestawienia powyższego wypływa bezsprzecznie, że rzeczoznawcami przy budowlach gminnych i prywatnych mogą być tylko cywilni inżynierowie i architekci, gdyż oni jedni mają odnośne upoważnienie władzy i są w myśl §§ 17, 18 i 19 za swoje czynności odpowiedzialni, podlegają bowiem dyscyplinarnej władzy zwierzchności politycznej powiatu budowniczego, która stósownie do przekroczeń służbowych może odpowiednio napomnieniem, grzywną a nawet odjęciem koncesyi bez wszelkiego procesu ukarać.

Gdy wreszcie zważymy, że do uzyskania stopnia inżyniera, architekta cywilnego, musi kompetent wykazać ukończenie studiów technicznych przepisanych dla służby budowniczej rządowej, następnie pięcioletnią praktykę w służbie rządowej albo w biórze inżyniera—architekta a wreszcie poddać się ścisłemu teoretyczno-praktycznemu egzaminowi, przyznać musimy, że jego kwalifikacye dają także wszelką gwarancyę moralną.

Przyczyną niedostatecznego uwzględnienia instytucyi inżynierów cywilnych jest względnie mała ich liczba i znany brak stanowczości u władz przy przeprowadzeniu nowych ustaw, zwłaszcza gdy te nie dotyczą bezpośrednio interesów państwowych.

Chcąc aby nowa ustawa budownicza, wobec przestarzałej już i nieodpowiedniej dzisiejszym stosunkom ustawy przemysłowej z r. 1859 mogła wprowadzić w ład sprawy budownictwa w miastach, byłoby pożądanem, by naczelnicy miast tylko na plany wypracowane lub zatwierdzone przez inżyniera lub architekta cywilnego, wydawali konsensy budowlane, co dzisiaj ze względu że w każdem mieście dawnem cyrkularnem a obecnie obwodzie budowniczym osiedlili się już technicy cywilni posiadający rządowe upoważnienie, nie natrafiłoby na trudności.

Nieuprzedzając krytyki, projektowanej przez Wydział krajowy ustawy budowniczej, a opracowanej przez galic. Izbę inżynierską, kończę na tem moje uwagi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 czerwca.

Sprawy drogowe stanowią jeden z ważniejszych działów czynności naszej krajowej reprezentacyi, a sprawozdanie Wydziału krajowego z departamentu komunikacyi zasługuje na uwagę, gdyż zawiera cenne wskazówki pod względem polityki drogowej, jakiej Wydział zamierza trzymać się w przyszłości. Wydział preliminuje na r. 1880 na rekonstrukcyę dróg dawnych i na nowe budowle kwotę niższą o stotysięcy złr. objaśniając to wzrostem ogólnych potrzeb krajowych. Zdaje się wszelako, że przyczyna zniżenia żądań leży głębiej, Wydział widocznie poczytuje sieć dróg krajowych za bliską ukończenia, a dalsze budowy nowych dróg za mniej nagłe. To jest właściwy powód, że żądanie kredytu zostaje ograniczone. Z wybudowaniem jednak głównej sieci dróg krajowych, Wydział krajowy niema zamiaru ograniczyć się do konserwacyi dróg zbudowanych, ale zamierza rozwinąć znaczniejszą działalność w kierunku pomagania powiatom i gminom do budowy dróg nowych. Z tego powodu ciekawą jest opinia Wydziału o działalności na tem polu reprezentacyi powiatowych i gminnych.

Budowa dróg powiatowych postępuje nader wolno, gdyż nieznaczne są fundusze na ten cel wymierzane: nawet na utrzymanie już zbudowanych dróg powiatowych często niedostateczne fundusze bywają przeznaczane.

Nowe drogi w ostatnich dwóch latach były budowane tylko w 6 powiatach (Tarnów. Kolbuszowa, Staremiasto, Dolina, Tłumacz, Trębowla) natomiast reprezentacye powiatowe baczniejszą uwagę zwróciły na budowę dróg gminnych. Mianowicie w kilkunastu powiatach urządzono nadzór nad wykonaniem ścisłem przepisów obowiązującej ustawy i w wielu razach osiągnięto pomyślne rezultaty, jak np. w powiecie Wadowickim, gdzie Wydział powiatowy odznacza się niezwykłą sprężystością, a usiłowania jego znajdują poparcie u starostwa. Podobnie donioślejsze rezultaty dały się uwidocznić w powiatach: Dąbrowa, Brzesko, Kraków, Gorlice, Pilzno, dzięki usiłowaniom Wydziałów powiatowych i gorliwości delegatów. Wpły-

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

(Panslawistyczne bałamuctwo — Dr Ignacy Skrochowski: „O wiedzy ludzkiej“ 233 str. — Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem, Prypetią, Dnieprem, Siniuchą, Dniestrem i północnemi stokami Karpat osiedleni — Opowiadania historyczne heraldyczne, genealogiczne i obyczajowe, W. Rulikowskiego i Z. L. Radzimskiego, tom I, str. 224 i 40).

Kiedyś, gdy ktoś będzie porządkował publikacye polskie, pojawiające się od półwieku zwłaszcza w drukarniach zagranicznych, rozmaite odezwy, broszury, programy z przepisami uzdrowienia i ratunku narodu naprzemian czerpane ze źródeł zatrutych zachodu czy wschodu, obok obłędów, które w pewnych epokach owładały epidemicznie umysłami oznaczyć będzie musiał także osobny dział bałamuctw, dziwactw, monomanii i szaleństw czysto indywidualnych. Istna to papierowa wieża Babel, jakiej podobno nieposiada żadna literatura w świecie. Niema roku, w którymby nieogłoszono kilkunastu mesyaszów i zbawców i tyluż antychrystów na ratunek lub zgubę Polski, a każdy z tych fanatyków „nowej idei“ jest filozofem, zakonodawcą, historyozofem *sui generis*, stwarza nową religię, odkrywa cały system moralny, dziejowy, polityczny i społeczny.

Literatura to obłąkanych — ale bywają szlachetne szaleństwa i nieszkodliwe monomanie, które wzbudzają współczucie i litość, inne tylko rozśmieszają, ale są takie, które wzniecają odrazę i wzgardę, które obok wstrętu budzą trwogę.

Do ostatnich należy świeżo ogłoszona w Nicei gruba książka, nosząca skomplikowany tytuł:

„Najpraktyczniejsza odezwa w imieniu zgodniemyślnych, szlachetnych, światłych i doświadczonych Czechów i Lechów do takichże Rusów, rządzących i prywatnych, jako do swych bliźnich najbliższych to jest do swych braci Słowian i jako jedynych, możebnych zbawców Słowian zachodnich, południowych i środkowych, od hańbiącego Słowian ultramontanizmu i germanizacyi.“

Pod spodem motto: *„L'union fait la force, quand même.“* Dochód na korzyść Towarzystwa. (jakiego?) Nakładem autora.

Sam tytuł wystarcza, aby książkę rzucić ze wzgardą na ziemię. A jednak ciekawi nas, czy te brednie to fabrykat płatnego pióra w myśl owego artykułu *Nowoje Wremia*, aby Polskę uszczęśliwić narodowym słowiańskim Kościołem i wyzwolić z pod odwiecznego wroga jezuityzmu i papizmu, który jedyną przeszkodą serdecznego pojednania i zespolenia w jedno ciemiężycieli z ciemiężonymi?

Ten sam wprawdzie temat, takie założenie i taka konkluzya, ale płatne pióro byłoby zręczniejsze. Tu na każdej karcie ślady owej monomanii i owych bałamuctw czysto indywidualnych, o których wspomnieliśmy wyżej.

Rzucamy okiem tu i owdzie. Na jakąż torturę autor bierze loikę, dzieje świata, Kościoła, ludów słowiańskich i dzieje Polski, a zwłaszcza ten język nasz, który i taką znieść musi zniewagę. Jedynym wrogiem Polski to *Kuryalizm* i rozmaicie przeczywany katolicyzm. Pierwszym zdrajcą Słowiańszczyzny był oczywiście śty Wojciech, potem śty Stanisław, Zbigniew Oleśnicki, Długosz, następnie ów Piotr Pawęski, którego dla jezuickich skarg nazwano Skargą. W ostatnich czasach Czartoryscy gubili Polskę przysługując się kuryi i działając przez Mierosławskich, Elżanowskich i t. p., aby judzić Lechów na braci Rusów. Dostało się tam mimochodem austro i boruso-germanom — ale przedewszystkiem kurya rzymska na każdej karcie. Znajomość historyi przypomina Geldhaba, gdy mówi „Kiedy Krakus świętego zabił Stanisława“ a i znajomość dzisiejszych stosunków nie lepsza, gdy autor za głównych agentów kuryi i ultramontanizmu apostołów podaje księdza Gołdę i p. J. I. Kraszewskiego.

Płatny agent panslawizmu byłby lepiej poinformowany.

Więc to tylko nowe szaleństwo, nowa monomania, która łączy symptomata wodowstrętu z symptomatami rozmiękczenia mózgu.

A jednak książka nie jest szkodliwą — owszem mogłaby być bardzo pomocną. Jeśli jest prawdą, że pomiędzy młodymi umysłami zaczyna tu i owdzie grasować słowianofilizm i panslawizm, że są ludzie, którzy pod wpływem pojęć pozytywistycznych w dobrej wierze zwracają się na północ, a odwracają od zachodu, skąd nasza wiara i nasza cywilizacya, za karę tych zboczeń, za próbę tych obłędów nałożylibyśmy na nich obowiązek, aby odczytali cierpliwie 413 str. tych bredni przezwanych odezwą. Jeśli nie zbuntuje się w nich loika, jeśli iskra uczucia narodowego i religijnego nie obudzi, jeśli ich nie wstrząśnie i nie oburzy ta elukubracya, wtedy powiemy, że są nieuleczalni, że należą do tej samej kategoryi monomanów, co autor odezwy.

Zauważano już dawno, że idee słowiańskiej wspólności, duchowego czy politycznego panslawizmu, a raczej całosłowianizmu, jak go autor mieni, źle oddziaływają na zgodę pięciu zmysłów w głowach polskich. Objaw ten psychiczny czy psychiatryczny łatwo da się wytłomaczyć. Owa wspólność ludów słowiańskich jest nieokreśloną mrzonką, każe ona wziąć rozbrat z wszystkiem tem, z czegośmy wyrośli, czem żyliśmy; jest ona buntem przeciwko wierze naszej rzymskiej i cywilizacyi europejskiej i indywidualności polskiej w dziejach — natomiast przyszłość przedstawia jak wielki znak zapytania, jak pustą białą kartę, którą dowolnie tylko fantazya nasza zapełnić może. Otóż tam, gdzie umysł nie opiera się na pewnych danych, owszem odtrąca wszystko, co jest i co było — a bierze za jedyną podstawę hipotezę dowolną, tam fantazya musi zastąpić loikę i to pewna jest droga do monomanii, do najbardziej chorobliwych zboczeń umysłowych. W Rosyi jedynie panslawiści mogą być loiczni, bo wychodzą z założenia odwiecznych dążeń i celów zaborczego państwa. W Polsce teorye panslawizmu pod tą lub inną formą mogą być albo skutkiem rozpaczy i zwątpienia, albo upadku i spodlenia, są w każdym razie skokiem z pieca na łeb, który wstrząsnąć musi mózgiem.

Lecz jest i inny, głębszy powód rozmaitych dziwactw i monomanij, które bez przestanku zalewają zwłaszcza naszą polityczną literaturą, zahaczając często o religię i historyę. Powodem tym jest brak prawidłowego myślenia, brak filozoficznego wykształcenia, któremu towarzyszy gotowość rozprawiania o wszystkiem.

Najwyższe zagadnienia świata moralnego stoją w bezpośrednim związku z kwestyami dnia codziennego. Zgodę tę prawd kierowniczych z faktami życia daje albo znajomość prawd wiary, albo systematyczna praca myśli. O katechizm nasi reformatorowie społeczni i polityczni, nasi broszurowi zakonodawcy tak bardzo się nie troszczą, owszem najczęściej nim pomiatają, ale obchodzą się także bez tego, co do niedawna było jeszcze niezbędne dla każdego wykształconego umysłu, bez znajomości prawideł myślenia i poznawania.

Nie chodzi tu o filozofię i jej wielkie systemata, które także bywały często wytworem fantazyi i zamiast ładu i porządku w myślach, wzniecały w nich tem większy zamęt i mglistość, ale chodzi o te działy, w których filozofia, z jakiejś wieszczki stała się spokojną pracownicą i jedną z umiejętności rozporządzających zasobem stwierdzonych faktów.

Ależ to powiedzą nam prosta droga do materyalizmu i pozytywizmu, ależ to abdykacya z idealnego kierunku, z dawnej syntetyczności i owego absolutum niemieckiego, ależ to zniwelowanie filozofii do rzędu nauk ścisłych, a tem samem zaprzeczenie strony duchowej, nadzmysłowej.

Niekoniecznie, bo i w umiejętnościach jak w życiu nieraz ostateczności się stykają, a jedna i ta sama prawda stwierdza się z dwóch przeciwnych biegunów, za pomocą dwóch odmiennych metod. Przekonywa nas o tem poważna książka, z jaką wystąpił świeżo Dr Ignacy Skrochowski.

Wszyscy nasi filozoficzni pisarze zwłaszcza z epoki przewagi Hegla zwykli byli za wzorem mistrza wspinać się od razu na wyżyny metafizyki i szukali tam jakiegoś kącika lub nowej ścieżki, któraby godziła idealny panteizm niemiecki z poczciwą naszą wiarą polską. Oczywiście, że ta dążność pojednawcza i rozjemcza wpychała ich na rozstajne drogi, z których długo wydobyć się nie mogli.

Dziś w filozofii objawia się stanowczy zwrot. Dzieci Hegla uległy rozprószeniu i ponieśli ciężkie porażki od rzeszy Darwina, panteizm duchowy ustąpić musiał miejsca bardziej loicznemu panteizmowi materyalnemu, który już sądził, że pokona na zawsze mrzonki metafizyczne wraz z teologicznemi baśniami.

Stało się inaczej. Badanie prawd najwyższych powróciło znów do tej przystani, z której wyszło pierwotnie — Leon XIII podniósł sztandar św. Tomasza i wszczyna się wielki ruch wśród myślicieli katolickich i wielki zwrot na dawne tory.

Ale z drugiego końca, że tak powiemy, z postępem wiedzy empirycznej zagromadziło się wiele materyału na stwierdzenie ogólnych praw świata. Tu filozofia musi iść krok w krok za innemi umiejętnościami, kontrolować je, porządkować i z nich wydobyć jądro prawdy. Myśliciel chrześciański ma tu cel idealny ale środki realne. I na tę nową drogę wstąpił autor dzieła „O wiedzy ludzkiej“ p. Ignacy Skrochowski.

Pierwszem zadaniem filozofii zacząwszy zwłaszcza od Kanta było zawsze rozpoznanie narzędzi myślenia i wiedzy, a więc badania psychologiczno-fizyologiczne. Temu badaniu poświęcone dzieło p. Skrochowskiego, resumuje ono najświeższe rezultata, jakie zebrano na tem polu bez względu na szkołę i metodę. Owszem w cytatach mało spotykamy pisarzy, którzy występowali obronnie bądź to ze stanowiska wiary, bądź filozofii idealistycznej przeciw nowemu kierunkowi — natomiast wiele imion fizjologów, i biologów przeciwnego obozu. Dzieło to nie jest polemicznem, ale korzystając ze zdobyczy i faktów naukowych stawia samodzielny poniekąd systemat, któryby można nazwać realistyczno-idealnym.

Dusza ludzka nieśmiertelna dla autora jest równie realnym faktem jak i ciało człowieka, Bóg pozaświatowy jak świat materyalny.

Zapisując tutaj pojawienie się dzieła, któreby mogło wiele ładu zaprowadzić w niejednej głowie — zastrzegamy sobie o nim szczegółowe na później sprawozdanie.

Szczegółowego także rozbioru wymaga poważne i na szerokie rozpoczęte rozmiary dzieło zupełnie z innej sfery. Historyę narodów, ich początków, rozwoju, obyczajów i ustroju tłomaczyć za pomocą historyi rodów: to metoda u nas zwłaszcza wiele obiecująca, bo więcej niż gdziekolwiek w Polsce, na Litwie i Rusi wszystko się opierało na rodach. Pp. Rulikowski i Radzimiński podjęli takie zadanie i objęli wielki dział dawnych ziem Rzeczypospolitej, bo całą Ruś naszą, gdzie odwieczne siedliska starożytnych kniaziów, gdzie później kolonizacya szlachty małopolskiej. Z heraldyki zrobić źródłową umiejętność pomocniczą historyi, wyjaśnić wiele rzeczy, które leżą po za zakresem dziejów politycznych, sięgnąć do głębi, do pierwotnych zawiązków ustroju społeczeństwa i wysnuć z nich dalszy rozwój dziejowy i oto świetne, szeroko pojęte zadanie.

Ramy dzieła olbrzymie. Pierwszy zeszyt obejmuje dopiero wstęp historyczny, w którym obok wyższego krytycznego poglądu na pierwotną słowiańszczyznę, na dzieje Rusi, jej stosunek do Polski — jest także moc świeżo wydobytego i zużytkowanego materyału.

Po tym wstępie krytycznym, który śmiało zająć może miejsce obok badań Bielowskiego, Maciejowskiego i Lelewela — autorowie podali dopiero początek monografii kniaziów Zasławskich i Ostrogskich.

wowi tych czynników przypisać należy, że ludność zaczyna pojmować korzyści dobrych komunikacyj, ponosi ofiary na budowy dróg i wykonywa przepisane obowiązki, tak iż środki przymusowe tylko w wyjątkowych razach bywają stosowane. W niektórych innych powiatach Wydział krajowy zauważył, że szczerym chęciom podniesienia komunikacyi, towarzyszy częstokroć brak umiejętnej i zorganizowanej pracy nadzorczej, fachowego kierownictwa, oraz dokładnej ewidencyi stanu i potrzeb dróg gminnych. Wreszcie nie mała liczba reprezentacyj powiatowych wykonywa tylko nominalny nadzór nad drogami gminnemi, prawie bez pożytku dla gmin i traktuje sprawę dróg z apatyą i obojętnością. Wydział nie podał tych niedbałych powiatów, ale będą to niezawodnie te same, które w pracy biura statystycznego ogłoszonej przed dwoma laty o drogach powiatowych, podane były, jako takie, które żadnych wydatków drogowych nie ponoszą.

Wydział krajowy obecnie otrzymywał zawsze pewną kwotę na dotacyę budowy dróg w powiatach i gminach: wydatki na drogi powiatowe wyniosły w 1878 roku 40, a w 1879 r. 28,600 złr., zasiłki zaś dla dróg gminnych w 1878 r. 30, a w 1879 roku prawie 38000 złr. Teraz więc chodziłoby tylko o zwiększenie dotatacyi na te cele i o silniejszą inicyatywę ze strony Wydziału krajowego.

Podając treść sprawozdania o kosztach leczenia ubogich, dotknąłem jednej z najważniejszych kwestyj poruszonych w referacie departamentu zdrowia publicznego. Z przedmiotów tam niepodniesionych zasługuje na uwagę ważna zmiana, o którą wystarał się Wydział krajowy, że koszta podróży i dyet lekarzy z powodu epidemii lub epizootyi zostały przeniesione na skarb państwa, podobnie jak to od dawna praktykuje się w innych krajach koronnych; w skutek czego fundusz krajowy otrzymał ulgę przeszło 30,000 złr.

Sprawozdanie wyjaśnia nadzwyczaj wiele większych i mniejszych spraw z administracyi szpitali, a jest bardzo ciekawe ze względu na dokładne obliczenia wydatków w szpitalach poniesionych, kosztów leczenia i tą dokładnością swoją przekonywa i zniewala czytelnika.

Pod względem administracyjnym ważne tam są uwagi o zwiększaniu się liczby obłąkanych powszechnie spostrzegane w całej Europie, a od którego i kraj nasz nie jest wolny. To też oba zakłady dla obłąkanych i filie tych zakładów są przepełnione, a mimo tego nie mieszczą nawet wszystkich niebezpiecznych waryatów.

Wyniki lecznicze szpitali krajowych są w ogóle bardzo zadawalniające, mianowicie zaś szpitali głównych we Lwowie i w Krakowie. Śmiertelność jest w nich mniejsza, niż w innych dobrych zakładach wiedeńskich i czas trwania choroby krótszy.

Wydział w wyczerpującem, dokładnem i wybornem sprawozdaniu traktuje sprawę pretensyi rządu do umieszczenia klinik uniwersytetu w szpitalu Śgo Łazarza w Krakowie. Jest to bardzo cenne studyum, które zostało zakomunikowane Namiestnictwu i zapewne przyczyni się do stosownego rozstrzygnienia sprawy. Trudno mi tu streszczać wywody, zwracam tylko na nie uwagę osób interesowanych.

Najsłabszem w sprawozdaniu Wydziału jest przedstawienie spraw w ostatnim departamencie, a sprawę indemnizacyi znają czytelnicy *Czasu* z przedstawienia osoby najbardziej kompetentnej do jej ocenienia, przeto zwrócę tylko uwagę na coraz mnożącą się liczbę posterunków żandarmeryi, których przybyło w r. 1878 cztery, a w 1879 trzy oprócz 41 ekspozytur o jednym żandarmie.

Wiedeń 4 czerwca.

□ Jeszcze się konferencya ambasadorów nie zebrała, jeszcze nawet nie oznaczono dnia, w którym się ma zebrać, a już się pojawiają tu i owdzie symptomata jeśli nie niezgody, to przynajmniej wielkiej różnicy zapatrywań między gabinetem londyńskim i francuskim z jednej strony, a wiedeńskim i berlińskim z drugiej. Skutkiem misyi i problematycznego powodzenia p. Leona Say w Londynie, było, jak się okazuje, zbliżenie się Francyi do Anglii. *Temps*, organ p. Freycineta oświadcza dzisiaj z wielką pompą, że stosunki obu rządów są jak najlepsze, że p. Tissot otrzymał polecenie wspólnego działania z p. Göschenem i że dwory europejskie, a w szczególności Austrya, przekonawszy się o szlachetności zamiarów rządu angielskiego, będą popierały program p. Gladstona na Wschodzie. Federacya narodów półwyspu Bałkańskiego, powiada *Temps*, powinna odpowiadać najskrytszym dążnościom Wiednia i Berlina, gdyż najlepszy to środek przeciw panslawizmowi, którego się tak u nas i nad Spreą obawiają. Artykuł ten zrobił tu pewne wrażenie, bo jest on wyrazem zapatrywań rządu francuskiego. Nie potrzebuję dodawać, że uważają tu, w kołach rządowych te daleko idące plany, za czystą mrzonkę. Federacya bałkańska, urządzona na podstawie szczepu słowiańskiego bez względu na inne żywioły półwyspu, będzie zawsze *une succursale* dla Rosyi. Jest więc czystą brednią twierdzić, że federacya, o jakiej marzy p. Gladstone, będzie w stanie stawić czoło ambicyom panslawistycznym Moskwy. Ale powtarzam, wszystko to są daleko idące plany, obrachowane na daleką przyszłość. Pierwszym praktycznym aktem rządów p. Gladstona będzie owa nota kollektywna, której treść jest w zasadzie ułożoną. Nie czekając skutków tej noty, zbierze się zapewne konferencya berlińska w sprawie granic Grecyi, i tu zapewne wyjdzie na jaw różnica prądów, jakie panują. Zdaje się być pewnem, że Anglia będzie żądała odstąpienia Janiny na korzyść Grecyi. Francya, rozumie się, stanie całą duszą po stronie reklamacyj angielskich. Przecież Janina jest zawsze *une idée fixe* p. Gambetty, a owa serdeczność, jaka panuje między nim a p. Freycinetem i królem Jerzym, ma swoje znaczenie. Wiadomem jest powszechnie fiasko, jakiego doznał p. Waddington ze swoim helenofilizmem. Boją się, że i p. Freycinetowi nie lepiej się powiedzie, bo chociaż wszystkie gabinety są dobrze usposobione dla Grecyi i nigdzie mniej niż w Wiedniu nie żądają pokrzywdzenia Greków, powołanych grać w przyszłości wielką rolę na Wschodzie, to przecież ani w Wiedniu, ani w Berlinie nie będą popierali pretensyj greckich względem Janiny.

Wprawdzie wyrok zapadnie większością głosów, ale nie myślę, aby i w Petersburgu projekt francusko-angielski znalazł poparcie. We francuskich urzędowych kołach bawią się nadzieją, że się uda zyskać większość głosów na konferencyi na korzyść Grecyi i że nawet książę Bismark stanie tym razem po stronie Francyi, bo wszakże znaną jest rzeczą, że poseł francuski w Berlinie p. Saint Vallier zostaje zupełnie pod wpływem księcia Bismarka, który go całkiem oczarował. On to puścił we Francyi pogłoskę, dwa lata temu, że kanclerz niemiecki odda Francyi Alzacyę i Lotaryngię dla spopularyzowania (*pour populariser*) rządu republikańskiego. Jemu też zawdzięczać może p. Freycinet dzisiejszą sytuacyę walki z Kościołem we Francyi. Bismark, rozumie się, pchał Rzeczpospolitą na te tory, ale przyszłość pokaże, czy było politycznie i oględnie iść za tą radą i rozpoczynać walkę w obecnej chwili.

Książę Milian serbski ma przybyć do Wiednia 28go czerwca.

Następca tronu Niemieckiego jedzie do Petersburga na pogrzeb Cesarzowej rosyjskiej. Ze strony dworu tutejszego pojedzie także jeden z arcyksiążąt, ale zapewne nie następca tronu. Pewien odcień powinien być zachowanym, gdyż dwór rosyjski połączony jest z Niemieckim węzłem rodzinnym.

Traktat handlowy Austryi z Hisszpanią został wczoraj podpisany w Madrycie.

Wiedeń 6 czerwca.

(||) Brak dobrych chęci z jednej, zbyt wiele hałasu i prowokacyi z drugiej strony — oto, co cechuje oba obozy w Czechach. Jak w Radzie państwa Niemcy bez podstawy rozpoczęli wojnę przeciw niewinnemu rozporządzeniu językowemu, większość zaś nieraz niepotrzebnie drażniła Niemców, tak teraz ponawia się podobne widowisko w Czechach z powodu podróży Cesarskiej. Tam N. Pan całe brzemie arcytrudnego swego zadania wśród zwaśnionych szczepów narodowych sam dźwiga na swych barkach, nie pomagają mu w tej mierze ani Niemcy, ani Czesi. Jedni wysuwają swą podejrzliwość, drudzy swą krzykliwość. Prasa czeska niestety jeszcze nie przywykła do tonu spokojnego, jaki cechować powinien w tak ciężkiej i zawikłanej sytuacyi tych, co bronią większości małej przeciw wielkiej mniejszości, potężnej i wpływowej, bo opartej na żywiole niemieckim i na prasie wiedeńskiej, której zresztą już zaczyna przychodzić w pomoc także i prasa węgierska, obawiająca się przewagi Słowian w Przedlitawii. Podobne głosy, jak wasz, który tak słusznie radzi sejmowi galicyjskiemu, aby uniknął dyskusyj politycznych, by nie wstrzymać podróży Cesarskiej do Galicyi, bardzo przydałyby się w Czechach, których położenie wobec Niemców wymaga o wiele większej jeszcze oględności. Jeżeli Czesi nie usłuchają rady prawdziwych i doświadczonych przyjaciół, to rychło wrócić może chwila, w której istotny będą mieli powód do krzyków. Przywódców czeskich ganić nie można, oni dosyć umieją panować nad krewkim swym temperamentem, oni nie poruszają teraz kwestyj prawnopolitycznych i zadawalają się małemi koncesyami, co jest dowodem umiarkowania wobec epoki artykułów fundamentalnych, ale prasa czeska nie stanęła jeszcze na wysokości swego zadania.

Pocóż *Narodni Listy* wyrwały się z nieszczęśliwym projektem, aby N. Pan osobiście zagaił sejm czeski? Czyż nie dosyć, że N. Pan cały prawie tydzień bawi w Pradze aż do chwili otwarcia sejmu, wpływając w ten sposób na uśmierzenie namiętności? Pocóż *Pokrok* stawia sprawę krajowej ordynacyi wyborczej na ostrzu noża, skoro wie bardzo dobrze, że takie przedłożenie rządowe nastąpi, że jest od dawna przygotowane? Po odezwaniu się *Pokroka* tak wygląda, jak gdyby Czesi wymusili na gabinecie swe przedłożenie, co znowu Niemców drażni i dostarcza im broni przeciw rządowi. Przedłożenie wspomniane, jak słychać, ograniczy się na reformie wyborów z większej posiadłości, która dotąd w Czechach stanowi jedno tylko koło wyborcze i która w przyszłości na kilka kół wyborczych ma być podzieloną. Podług sprawozdania z ostatniego posiedzenia wydziału krajowego w Pradze zdawałoby się, że Niemcy tam są skłonni do kompromisu w sprawie ordynacyi wyborczej. Tymczasem zachowanie się Niemców zdaje się być tylko zręczną taktyką. Wydział krajowy oświadcza, że nie wypracował przedłożenia, ponieważ rząd takowe przygotował, a jeżeli sejm odrzuci to przedłożenie, wtedy Niemcy powiedzą, że oni byliby lepsze zrobili. Że na coś podobnego się zanosi, dowodzi dzisiejszy artykuł *Nowej Pressy*, podług której sejm czeski teraz **żadnej** nie może i nie powinien uchwalić zmiany ordynacyi wyborczej, bo Czesi nie zasłużyli sobie na krok pojednawczy ze strony Niemców. Jest to jakby hasło całego stronnictwa dla kampanii sejmowej. A co gorsza, to, że Czesi nie posiadają środka, aby zmusić Niemców do kompromisu, bo Niemcy teraz mają większość w sejmie, Czesi zaś w razie rozwiązania sejmu — choćby nawet rząd, co jest bardzo wątpliwem, to uczynił — nigdy nie uzyskają przy nowych wyborach ⅔ większości, potrzebnej do zmiany ordynacyi wyborczej. Z tego wszystkiego wynika, że Czesi tylko umiarkowaniem i należytem policzeniem sił zwyciężyć mogą, że bez porozumienia z Niemcami rady sobie nie dadzą.

Co się tyczy sejmu galicyjskiego, to do uwag waszych dodać nic nie potrzeba. Omijając zawikłaną sytuacyę wewnętrzną, to zbyteczna wspominać, jak bardzoby ubolewać wypadało, gdyby podróż cesarska do Galicyi znowu nie przyszła do skutku. Już same wypadki zagraniczne mogą przeszkodzić tej podróży, niechaj przynajmniej Galicya zachowa spokojne sumienie, że nie ona była tego powodem. Nie podwajać czujności wrogów zewnętrznych, nie obudzić niechęci i zazdrości bogów wiernokonstytucyjnych, o jednem i drugiem pamiętać powinna Galicya.

Gabinet robi już przygotowania dla przyszłej Rady państwa, z czego wynika, że o dymisyi nie myśli. Swoją drogą gabinet może aż do chwili zebrania się Rady państwa uledz zmianom i niewątpliwie zmianom ulegnie. Im prędzej, tem lepiej.

Kraków d. 7 czerwca. (**Wybór prezydenta miasta**) Wczoraj o godz. 5ej po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w celu wyboru Prezydenta miasta na następne sześciolecie. Przewodniczył Dr Mikołaj **Zyblikiewicz**, radców obecnych 58.

Po odczytaniu odnośnych przepisów statutu miejskiego zaprosił przewodniczący na skrutatorow Radców miejskich pp. **Mucskowskiego Wenzla**, Dr. Faustyna **Jakubowkego** i **Trauczyńskiego**, poczem przystąpiono zaraz do głosowania.

Na 58 oddanych kartek otrzymał Dr Mikołaj **Zyblikiewicz** 39 głosów, Dr Ferdynand Weigel 18. p. Józef Friedlein 1 głos.

Pierwszy zatem został wybranym.

Dr Zyblikiewicz ogłosiwszy wynik wyborü podziękował w krótkich słowach za doznane zaufanie, które dla niego tem jest cenniejsze, że za pierwszym razem miał za sobą tylko szczupłą większość Rady, gdy teraz liczba jego zwolenników tak znacznie zwiększyła się. Jest to dla niego wskazówką, że w wytkniętem kierunku dalej pracować powinien. Przyrzeka też to większości z mniejszością łączy go wspólny cel pracy t. j. dobro miasta, różnicę przeto w zapatrywaniach na środki i drogi łatwo usunąć, niechaj tylko mniejszość da mu poznać, na czem ta różnica zasadza się. W końcu jeszcze raz podziękował za zaufanie i ogłosił posiedzenie za zamknięte.

N. Pan nadał opróżnioną posadę prezesa sądu krajowego we Lwowie Józefowi **Piątkowskiemu**, radcy dworu przy sądzie najwyższym i kasacyjnym.

Niemcy.

Reichs Anzeiger ogłasza sankcyonowaną d. 24 maja nową ustawę o lichwie wprowadzając w miejsce § 302 kodeksu karnego następujące nowe paragrafy. Odnośnie do tutejszéj ustawy przeciw lichwie, przytaczamy ustawę karną niemiecką jak następuje:

Artykuł 1.

W miejsce § 302 kodeksu karnego dla cesarstwa Niemieckiego zamieszczone będą następujące nowe paragrafy 302 a, 202 b, 302 c, 302 d.

§ 102 a. Kto wyzyskując trudne położenie, lekkomyślność, albo niedoświadczenie drugiego, czy to za pożyczkę czy też w razie przedłużenia terminu zapłaty, każe sobie lub trzeciéj osobie obiecać albo dać wynagrodzenie materyalne, przewyższające zwykłą stopę procentową tak dalece, że według okoliczności tego przypadku wynagrodzenie materyalne stoi w uderzającéj dysproporcyi do danéj pożyczki, karanym będzie za lichwę więzieniem aż do 6 miesięcy i równocześnie karą pieniężną aż do 3000 marek. Nadto może zapaść wyrok, pozbawiający go honorowych praw obywatelskich.

§ 302 b. Kto sobie lub trzeciéj osobie korzyści lichwiarskie (§ 302 a) skrycie zapewnia, albo kto na weksel lub też na honorowe zaręczenie, na słowo honoru, pod przysięgą albo też na podobne zapewnienia i zaklęcia przyobiecywać każe, karany będzie więzieniem do jednego roku i równocześnie karą pieniężną do 6000 marek. Nadto może zapaść wyrok, pozbawiający go honorowych praw obywatelskich.

§ 302 c. Te same kary spotkają tego, kto świadomy przebiegu rzeczy, pretensye powyżéj opisane nabywa i daléj sprzedaje, albo żąda wypłaty owych lichwiarskich korzyści.

§ 302 d. Kto się trudni lichwą z rzemiosła lub nałogu, karany będzie więzieniem najmniéj 3ch miesięcznem i równocześnie karą pieniężną od 150—15,000 marek. Nadto może zapaść wyrok, pozbawiający go honorowych praw obywatelskich.

Artykuł 2.

§ 360 Nr 12 kodeksu karnego, w formie uchwalonéj ustawą z d. 26 lutego 1876, brzmieć odtąd będzie jak następuje:

§ 360 Nr 12. Kto wypożyczając na zastaw lub jako odprzedawca zastawionych fantów (*Rückkaufshändler*) przy wykonywaniu swego procederu wykracza przeciw wydanym w téj mierze rozporządzeniom a mianowicie, kto przekracza stopę procentową określoną przez ustawy krajowe lub rozporządzenia władz kompetentych.

Artykuł 3.

Układy zawarte wbrew przepisom §§ 302 a i 302 b kodeksu karnego są nieważne. Wszystkie korzyści materyalne (§ 302 a) zapłacone przez dłużnika lub też przez inne osoby za niego, muszą być zwrócone i to z procentem począwszy od dnia ich odebrania. Za to odpowiedzialni są solidarnie wszyscy ci, którzy się dopuścili lichwy; ten zaś, który zawinił przeciw § 302 c kodeksu karnego, jest odpowiedzialny tylko do wysokości zysku, który sam lub też prawny jego następca odebrał. Zobowiązania trzeciéj osoby, która się lichwy nie dopuściła, określają się według przepisów prawa cywilnego. Prawo żądania zwrotu przedawnia się w pięciu latach licząc od dnia wypłaty. Wierzyciel ma prawo żądać zwrotu sumy wypłaconéj przy zawarciu nieważnego kontraktu; celem odzyskania téj pretensyi może się trzymać rękojmi danéj przy zapewnieniu pretensyi kontraktem opisanéj. Artykuł ten nie narusza bynajmniéj daléj sięgających praw wierzyciela, których według przepisów prawa cywilnego za kontrakt nieważny uznać nie można.

Rosya.

W *Gońcu urzędowym* ogłoszony został następujący manifest: Z Bożéj łaski, my Aleksander drugi, cesarz i samowładzca wszechrosyjski, król polski, wielki książę finlandzki, itd. itd. itd. Oznajmiamy wszystkim wiernym naszym poddanym, że Bogu Wszechmocnemu w niezbadanych drogach Jego świętéj Opatrzności podobało się zesłać na nas ciężką próbę, która nas i cały dwór nasz dotknęła nieograniczonym żalem i smutkiem w dniu 22 bieżącego maja. Najukochańsza małżonka nasza cesarzowa Marya Aleksandrówna zmarła po długiéj chorobie już od dawna budzącéj trwożne obawy.

Wszelkie przyjęte podług wskazówek lekarzy do przywrócenia jéj zdrowia środki, cała gorliwość i najtroskliwsza opieka otaczających, wzbudzona gorącą dla niéj miłością i najszczerszem oddaniem się, okazały się ku głębokiemu smutkowi naszemu, bezsilnemi wobec choroby, która przecięła drogocenne jéj życie, które ona do skonu widocznie z zaparciem się siebie poświęcała wysokim obowiązkom swego powołania na ziemi, czynom miłosierdzia chrześciańskiego. Nieustanna macierzyńska troska spoczywającéj w Bogu cesarzowéj o dobro licznych młodych wychowanie, pozostawających w bezpośredniem jéj zawiadywaniu instytutów wychowawczych, jéj litościwe współczucie dla ofiar minionéj wojny i ich rodzin, nieograniczające się granicami ojczyzny, lecz rozciągające się i do oddalonych jednowierców, my mocno wierzymy, że na zawsze wyryje się we wdzięcznéj pamięci tych, którym ona dobrze czyniła i godnie ocenionem zostanie przez najwyższego najsprawiedliwszego sędziego w innym lepszym świecie.

W tem przekonaniu znajdując jedyną dla siebie pociechę i pobożnie poddając się wyrokowi najwyższego, wzywamy kochanych naszych wiernopoddanych, do wzniesienia wraz z nami serdecznych modłów do Ojca niebieskiego o spokój czystéj duszy zgasłéj, w górnych sferach wiecznego szczęścia.

Dan w Petersburgu, w d. 22 maja roku od narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset ośmdziesiątego, panowania zaś naszego dwudziestego szóstego.

Na oryginale własną jego cesarskiéj Mości ręką podpisano. *Aleksander.*

Uroczystości otwarcia pomnika w Moskwie poecie Puszkinowi, która ma się odbyć w tem mieście 7, 8, i 9 czerwca, dzienniki rosyjskie pragną nadać znaczenie wielkiego narodowego, a nawet międzynarodowego („w rodzinie ludów słowiańskich") obchodu. Dla tego też podajemy na tem miejscu ważniejsze szczegóły z uchwalonego przez moskiewską dumę (magistrat) programu rzeczonej uroczystości.

Dzień 6 czerwca, poprzedzający dzień otwarcia właściwych uroczystości przeznaczony na przyjmowanie w dumie przez radę miejską deputacyj tak miejscowych jak przybyłych z Petersburga, Kijowa, Charkowa, Kazania Odessy i innych miast tudzież z zagranicy i na zapisywanie mowców do głosu. 7 czerwca rano, po uroczystem nabożeństwie w sarostnym monasterze, które ma odprawiać metropolita moskiewski Makary w asystencyi kilku biskupów, rozpocznie się wielka procesya z monasteru do pomnika. W procesyi tej, oprócz metropolity i duchowieństwa, przyjmą udział wszyscy najwyżsi urzędnicy, krewni zmarłego poety, deputacye od uniwersytetów, od dum od różnych uczonych i literackich stowarzyszeń cechy miejskie z chorągwiami, i nareszcie uczniowie wszystkich zakładów naukowych, które w tym dniu będą oczywiście zamknięte. Skoro procesya zbliży się do pomnika, u stóp jego rozpocznie *mołebstwie* uroczyste, i poświęcenie pomnika przez metropolitę, poczem przy odgłosie kilku orkiestr spadnie z pomnika zasłona, a na podnóże jego wstępować będą po kolei mowcy, przemawiać i składać wieńce i kwiaty. Następnie odbędzie się uroczyste posiedzenie w uniwersytecie i obiad w salach klubu szlacheckiego. Zakończy ten dzień iluminacya miasta i okolicznościowe wielkie widowiska we wszystkich teatrach miasta.

D. 8 czerwca — pierwszy „poranek literacki", urządzony w salach klubu szlacheckiego przez „stowarzyszenie miłośników literatury rosyjskiej", w którem przyjmą udział wszystkie deputacye i publiczność w charakterze widzów. Przemawiać zaś będą: prezydujący stowarzyszenia, Jurjow i kilku członków; następnie Aksakow, Bartieniew, Grott, Dostojewski, Ostrowski, Pisiemski, Połoński, Storożenko, Tichomirow, Turgeniew i Czajew. W tymże dniu pierwszy dramatyczno-literacki wieczór tegoż samego stowarzyszenia i drugi szereg okolicznościowych widowisk w teatrach.

Dnia 9 czerwca — „drugi poranek literacki" w salach klubu szlacheckiego i drugi dramatyczno-literacki wieczór tamże. Wieczory, urozmaicone muzyką, urządzają: Rubinsztein, Trutowski, i Samarin; przyjmą zaś w nich udział czynny znakomitsi muzycy, śpiewacy, artyści dramatyczni i literaci.

Oprócz tego w jednym z trzech dni Rada miejska urządza wspaniały bankiet w gmachu dumy dla wszystkich deputacyj, które przez cały czas pobytu w Moskwie będą uważane za „gości miasta", jego kosztem podejmowanych hojnie i wspaniale. Przez wszystkie trzy dni powyższe i jeszcze przez dwa dni następne będzie urządzona w salach dumy wielka wystawa portretów, autografów i pamiątek po Puszkinie, między innemi przestrzelony kulą surdut, w którym poeta odbył swój śmiertelny pojedynek. Przy pomniku zaś, przyozdobionym we flagi, wieńce, emblemata i dekoracye, d. 7, 8 i 9 czerwca będą grały nieustannie, od rana do późnej nocy, orkiestry i rozstawione będą stoły z pokarmem i napojem dla ludu.

Wieczorami i pomnik i całe miasto będą rzęsiście oświetlone gazem i światłem elektrycznem.

Moskwa spodziewa się licznych deputacyj zagranicznych z krajów słowiańskich (Czech, Serbii, Bułgaryi, Rusi galicyjskiej, etc.) a nawet z Anglii i Francyi.

Nareszcie dzienniki przepełnione są wiadomościami o urządzanych w tychże dniach uroczystościach Puszkinowych w rozmaitych miastach rosyjskich, a nawet w Warszawie, oczywiście przez towarzystwo rosyjskie,

Smierć Carowej o której dzienniki podające powyższe wiadomości, jeszcze nie wiedziały, wpłynie zapewnie na odroczenie na czas jakiś uroczystości Puszchinowskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 7 czerwca.

Wielu posłów wyjeżdża dziś wieczornym pociągiem do Lwowa, chcąc się stawić na pierwsze posiedzenie sejmu, które się jutro odbędzie. Wszelka zwłoka byłaby tu tem bardziej rażącą, że posłowie sejmowi nie mogą się skarżyć, aby mandaty odwoływały ich zbyt często i zatrzymywały zbyt długo zdala od domowych ognisk.

— Wczoraj, jako w rocznicę instalacyi biskupa krakowskiego X. Albina Dunajewskiego, był obiad w domu hr. Stanisławów Tarnowskich dla uczczenia dostojnego naczelnika Kościoła. Na obiedzie znajdowali się prócz kilkunastu innych osób: Prezes Akademii Dr Majer; prezydent miasta Dr Zyblikiewicz; rektor uniwersytetu Dr Julian Dunajewski, delegat namiestnictwa hr. Badeni.

— Wczoraj, podczas sumy w kościele XX. Pijarów, wykonane zostały przez amatorów, artystów i orkiestrę 40 pułku piechoty utwory celniejszych muzyków kościelnych pod kierunkiem p. Steibelta. Na całość produkcyi składały się między innemi: *Msza* Gounoda, *O salutaris* Cherubiniego i *Sanctus*, kompozycyi Valeriusa z wieku VII. Rzeczy to, jak widzimy, do wykonania nie łatwe, zwłaszcza wobec niewielkich stosunkowo sił muzycznych, jakie p. Steibelt mógł w naszem mieście zgromadzić. Tem większe tedy należy się uznanie talentowi kierowniczemu p. Steibelta, a nawet podziw jego staraniom i pracy, że wszystkie wspomniane utwory muzyczne, odznaczające się wielką szerokością stylu i podniosłością kompozycyi, wykonane zostały nietylko z precyzyą nie pozostawiającą nic do życzenia, lecz nawet w sposób taki, iż ogół słuchaczy był prawdziwie porwanym i zachwyconym pięknością muzyki, znawcy zaś utrzymywali, że podobnie doskonałe jej wykonanie słyszeć się chyba zdarza w kościołach rzymskich lub florenckich. Szczególnie *Sanctus* Valeriusa sprawiło na wszystkich wielkie i podniosłe wrażenie, co godnem jest zaznaczenia z tego względu, że główny efekt i siłę tego dzieła stanowią chóry, o których dobry dobór było u nas tak trudno dotychczas, a które przecież tym razem wywiązały się ze swego zadania bez zarzutu. Sola były również piękne, zwłaszcza głosu sopranowego, a i orkiestra przyczyniła się niemało do tego, że miłem na długo będzie dla lubowników wspomnieniem muzyka kościelna wczorajsza, za którą i jej kierownikowi i uczestnikom wszystkim serdeczna należy się podzięka. Dodać przytem winniśmy, że piękna myśl podniesienia u nas muzyki religijnej ma znaleść wkrótce bardzo poważne poparcie; dowiadujemy się bowiem, że zawiązuje się w naszem mieście towarzystwo miłośników muzyki kościelnej o szerokim zakresie, z aprobatą i poparciem X. biskupa Dunajewskiego.

— Majówka Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko" powiodła się wczoraj wybornie, gdyż najważniejszy warunek — pogoda, sprzyjała wycieczce i zabawie; ta zaś odbyła się pod kopcem Kościuszki w lasku zwanym „Sikornik", w miejscu bardzo uroczem, tworzącem małą dolinę, otoczoną z trzech stron pagórkami i laskiem. Na dolinie przygotowano miejsce do tańca i ozdobiono je festonami, chorągwiami i zielenią, a ochoczej młodzieży nie brakło, gdyż bardzo wiele rodzin wzięło udział w wycieczce; dość powiedzieć, że do mazura stanęło par 60, a do kadryla 100, które prowadził p. Eker z właściwą sobie werwą. Muzyka wojskowa uprzyjemniała zabawę. Na zakończenie oświetlono miejsce zabawy, a p. Mądrzykowski, znany pyrotechnik spalił ognie sztuczne, bardzo piękne, wśród których ukazał się transparent „Ognisko." Powracano dopiero około godz. 11ej z pochodniami i muzyką.

— Wznowiona sztuka ludowa *Poczwarka* znalazła w pani Zimayer w sobotę wyborną przedstawicielkę. Artystka oddając z taką swobodą i lekkością role naiwnych dziewcząteк i subretek, umiała zastosować się do wymagań roli innej całkiem natury i odegrać ją z wielkiem powodzeniem. Równie jak dzika dziewczyna tańcząca ze swym cieniem, jako też gdy z rozrzewnieniem słucha miłosnych oświadczeń Landrego i wreszcie w akcie ostatnim, p. Zimajer zdobyła sobie wielkie uznanie i ogólny poklask publiczności.

— Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Juliusza **Kossaka** trzy akwarelle: „Wideta", „Lato", „Zima"; **Niedziałkowskiego** ośm akwarel z krajowidoków włoskich; **Koniuszki** „Modlitwa żydów przy księżycu"; **Celińskiego** „Medalion Kraszewskiego w bronzie".

— W sobotę o godzinie wpół do 8 wieczór odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub p. Tadeusza **Ajdukiewicza** z panną Salomeą **Kirchmayerówną**, córką śp. Juliana i Zenobii ze Stanowskich Kirchmayerów, byłych właścicieli Krzesławic. W kościele zaś XX. Karmelitów na Piasku o tej samej godzinie odbył się ślub p. Bronisława **Krauzego**, urzędnika Tow. wzajemnych ubezpieczeń z panną Ludwiką **Mrazkówną**, córką p. Józefa Mrazka, naczelnika wydziału ubezpieczeń od ognia i gradu w temże Towarzystwie.

— W d. 4 b. m. zakończył życie zamieszkały tu od lat kilku b. właściciel dóbr Stanisław Garlicki, przeżywszy lat 50.

— Wczoraj nad ranem zapalił się na ganku drugiego piętra pod L. 11 na Kazimierzu koszyk z śmieciami, do których, jak się zdaje, wsypano tlejący popiół. Mieszkańcy spostrzegłszy ogień, takowy przygasili.

— W Jaśle zawiązał się d. 4 czerwca b. r. dla Wisłoki oddział Towarzystwa rybackiego pod przewodnictwem Dra Stanisława Biesiadeckiego i jego zastępcy p. Józefa Kudasiewicza. Sekretarzem obrany prof. Juliusz Jaworski. Członków przystąpiło 33.

— Wybuch prochu, jak donoszą z Pesztu, dnia 31 maja był powodem wielkiego nieszczęścia w mieście Leva. W jednym z domów było złożonych na strychu 64 kilogramów prochu i nie wiadomo, z jakiej przyczyny eksplodowała cała ta masa. Dach wyleciał w powietrze, z mieszkańców jeden został zabity, a sześciu doznało ciężkiego uszkodzenia.

— W Styryi umarł wczoraj Dr **Razlag**, niegdyś przywódzca partyi narodowej w Lublanie a pod Hohenwartem prezydent rządu Krainy.

— Z salonu paryskiego opowiadają zabawną anegdotę: Kilku artystów, rozgniewanych za złe pomieszczenie ich obrazów — nie każdy umie sobie w takim razie tak śmiało postąpić jak młody Kossak — pomścili się na swój sposób nad p. Turquet, podsekretarzem stanu w wydziale sztuk pięknych. Korzystając z chwili braku dozoru, powiesili między obrazami „hors concours" jakąś nędzną chromolitografię w złoconych ramach z numerem, jakim opatrzone są wszystkie wystawione obrazy i tabliczką z nazwiskiem Edward Turquet i napisem „Souvenir de Compiègne". Publiczność możeby długo niepoznała się na tym figlu, ale między tłumem trafi się czasem przypadkiem jaki znawca, więc też po niejakim czasie ktoś pierwszy roześmiał się, zobaczywszy tę karykaturalną litografię jaskrawo kolorowaną i pokazał ją drugiemu i trzeciemu; wnet potem dziesiąty i setny dowiedział się o co idzie, tłum zaczął się coraz bardziej gromadzić około mniemanego arcydzieła pana wice ministra, który za cesarstwa był jakimś urzędnikiem w Compiègne. Śmiechy, szepty i głośne złośliwe uwagi zaczęły się sypać rotowym ogniem, a autorowie figla wmięszani w tłum, nasycali się słodkim owocem zemsty. Widocznie tego wieczora musiało być niewielu stronników rządu w salonie, bo publiczność przez parę godzin bawiła się kosztem pana Turquet, ale nakoniec jakiś przyjaciel ofiary przyszedł w towarzystwie dwóch strażników wystawy i usunął „corpus delicti" wśród ironicznych oklasków publiki.

— Dzienniki francuskie przytaczają następującą anegdotę z życia sławnego Humboldta. Bawiąc raz w Paryżu, oświadczył on pewnemu słynnemu lekarzowi, że pragnąłby zasiąść kiedykolwiek za jednym stołem przy obiedzie z jakim obłąkanym, aby zbadać umysł człowieka w tym anormalnym stanie. Lekarz przyobiecał Humboldtowi, że wkrótce nastręczy mu taką sposobność. Jakoż w kilka dni otrzymał Humboldt od owego lekarza zaproszenie na obiad, na którym zastał dwóch nieznajomych sobie gości. Jednym z nich był stary jegomość z poważną i zamyśloną twarzą, małomowny i wyglądający na człowieka uczonego lub wysokiego jakiegoś dygnitarza. Drugi był młody i stanowił istne przeciwieństwo z tamtym: ruchliwy, roztargniony, a niezmiernie gadatliwy, natychmiast wydał się Humboldtowi bardzo podejrzanym, to też zwrócił on nań całą swą badawczą uwagę. Rozprawiał trzy po trzy o wszystkiem: o Cyceronie, o Cerwantesie, o Thiersie, Napoleonie, o metafizyce, dziennikarstwie, muzyce, klasycyzmie i romantyzmie, a o wszystkiem powierzchownie, rzucając ciągle bardzo śmiałe, często niedorzeczne prawie paradoksy. Humboldt słuchał tego wszystkiego z natężoną uwagą, oponował i rozmawiał dużo i był zachwycony tak ciekawym egzemplarzem, jak mu się zdawało waryata. Po obiedzie, przy pierwszej sposobności, szepnął

on amfitryonowi do ucha: „Bardzo wdzięczny jestem panu. Nagadałem się z waryatem do syta". „A to kiedy?" zapytał zdziwiony gospodarz. Wszak pan nie zamieniłeś z nim ani słówka. „Jakto? Małożem rozprawiał z tym młodym nerwowym gawędziarzem? Wszak to waryat?" „Mylisz się pan; waryatem jest ten staruszek poważny i milczący". „Któż jest tamten?" „To Balzac".

— Jak donosi telegram, w dniu wczorajszym 6go czerwca otwartą została kolej żelazna na Wezuwiusz, po której pociągi idą ciągnione liną drucianą. Wielka liczba osób odbyła tę jazdę, a na obiedzie danym z tego powodu na 150 osób, reprezentowane były władze i wznoszono kielichy na cześć króla i królowej, która pierwsza z kobiet koleją tą jechała.

— Najbogatszym człowiekiem na ziemi jest obecnie według dzienników amerykańskich przedsiębiorca Mackey w Nowym Jorku, Irlandczyk rodem. Jeszcze przed 30 laty nie miał on złamanego szeląga w kieszeni, później dorobiwszy się małej fortunki, zbankrutował przed 16 laty, a dziś posiada największe w świecie kopalnie srebra z których ma dochodu rocznego 2¾ milionów funtów szterlingów około 30 milionów guldenów. Obok Mackeya stoi dom Rothschildowski, mianowicie głowa jego, z dochodem rocznym 24 milionów złr.; dalej idzie senator Jones w Newadzie, który ma 12 milionów złr. rocznego dochodu, a czwartym w tem przyjemnem towarzystwie jest książę Westminster, którego dochód roczny wynosi już „tylko" 5,600,000 złr.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Zofię Majkową, za kradzież chleba na placu S. Ducha; Augustynę Pasiekę i Józefa Miezańca, za podejrzane posiadanie dwóch koszy pleconych, napełnionych starem żelaziwem; Pawła Szydłowskiego, za kradzież chleba; Bronisławę Jasińską, za sprzeniewierzenie; Katarzynę Zalęgową, za zamiar kradzieży rzeczy z kuchni, do której przyszła po żebraninę; za pijaństwo 7 osób.

Pociągnięto do odpowiedzialności Józefa Seweryna, rzeźnika z Podgórza, który w obrzydliwy sposób znęcał się w sobotę w rzezalni nad krową, przeznaczoną na zabicie: za każdem bowiem uderzeniem młotem w głowę, oczekiwał, dopóki zwierzę nie okazało chęci podniesienia się, ażeby mu nowy cios zadać.

Od osoby podejrzanej odebrano nitkę koralików drobnych z serduszkiem koralowem, pochodzącą z kilku nitek, znalezionych przed trzema latami na Stradomiu.

TEATR. We wtorek d. 8go czerwca: Komedya w 4 aktach przez Piotra Newskiego, przekład Aleksandra Podwysockiego (*Daniszewy*). — Początek o pół do ósmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej po południu. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej popołudniu, wyjąwszy święta i ferye uniwersyteckie.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 5 czerwca pogodnie, wieczorem deszcz; termometr od 13·3 doszedł do 25·0 C.; dnia 6 pochmurno; termometr od 10·2 doszedł tylko do 18·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 729·3 millim., termometr 13·2 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 8 czerwca: Ś. Medarda b.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 11 *Przeglądu Lwowskiego* zawiera: O sejmie czteroletnim, przez X. S. Załęskiego; Polityka polska a skargi Rusinów, przez A. Szlimę; Listy z Wiednia, Rzymu, z pod Wawelu; Kongres historyczny w Krakowie; Ze świata katolickiego; Kronika.

Od Administracyi „Czasu".

Na pomnik Mickiewicza otrzymaliśmy 10 złr. jako składkę członków czytelni polskiej akademików w Leoben.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń d. 5 czerwca. (*Neue freie Presse.* W ciągu ubiegłego tygodnia tranzakcye zbożowe obracały się w bardzo ciasnem kółku. Ostateczny rezultat był taki, że za 100 kilo gotowej pszenicy płacono 12.70 do 13·30, z odstawą w jesieni 10·55; za100 kilo żyta 10·70 do 11·65; za 100 kilo owsa z odstawą w czerwcu 7·65 z odstawą w jesieni 6·55.

Wiedeń 6 czerwca.
A Okowita. Na naszem targowisku zawarto wczoraj nieco transakcyj po 35·25 złr.

Peszt, 5 czerwca: 33·— 34·— złr. — **Wrocław**, 5 czerwca: w miejscu 63·— — mrk. ofiarow. maj 63·— mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 5 czerwca w miejscu 63·40 mrk., na czerwiec 63·60, na lipiec-sierpień 64·30 mrk., na wrześ.-paźdz. 58·70 mrk. — **Berlin**, 5 czerwca: w miejscu 65·50 mrk., na czerwiec-lipiec 65·20 mrk., na sierp.-wrześ. 64·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 59·60 mrk. — **Paryż**, 5 czerwca: na sierpień 66·25 frnk., na lipiec 66·50 frnk., na lipiec sierpień 66·25 frnk., na wrześ.-grudzień 61·25 frnk.

Nafta. Wiedeń, 6 czerwca: za 100 kilo z dworca 15·25 — 16·50 złr. — **Tryest**, 5 czerw.: za 100 kilo [illegible] 10·25 złr. — **Brema**, 5 czerwca: za 100 kilo 7·25 — mrk. — **Hamburg**, 5 czerwca: w miejscu 7·10 mrk., na czerw. 7·10 mrk., na sierpień-grudz. 7·80 mrk. — **Antwerpia**, 5 czerwca: za 100 kilo 18·25 — frk. — **Nowy Jork**, 5 czerwca: na galonę 7¼ st. pap., w **Filadelfii** 7³/₈ st. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* d. 4 czerwca. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 13·50 złr.; żyto od 10·70 do 11·10 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 10·25 do 10·30 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 14·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica (kwiecień maj) 220·—; żyto —·—; spirytus loco 65·20, olej rzepakowy 55·—. — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż** [illegible] 65 ½ złr.; Olej rzepakowy 77 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·—; spirytus —·— złr.; kukurudza —·—. — **Kolo**: Pszenica —·— złr.

NADESŁANE. 1283

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Celem poparcia dobrej sprawy donoszę Panu, że Pański środek ogólnie znanego c. i kr. *koncs. proszku korneuburskiego dla bydła* używam już od kilku lat dla moich koni celem usunięcia *niebezpiecznych gruczołów*, które się tutaj często i periodycznie ukazują, z *najszczęśliwszym skutkiem*. Także i w innych wypadkach z równym skutkiem używam Pańskiego c. i k. *uprzyw. płynu przywrotczonego dla koni*, szczególniej po *silnej, męczącej jeździe, dla wzmocnienia ścięgien*.

Darowar. *Hrabia Jankovics.*

Składy zamieszczone są w dzisiejszem ogłoszeniu „Środki weterynarskie".

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 czerwca. *Journal officiel* donosi o śmierci Carowej i dodaje: Francya bierze serdeczny udział w stracie, jaką ponosi familia cesarska w osobie monarchini tyle godnej powszechnego poważania. Prezydent Republiki przesłał Carowi wyrazu bolesnego i głębokiego współczucia.

Paryż 5 czerwca. Freycinet nadmienił wczoraj w komisyi budżetowej, że wyprawa na Tonkin, gdyby istotnie nastąpiła, nie byłaby nader kosztowną. W każdym razie rząd powinien położyć kres rozbojom chińskim. Komisya postanowiła odłożyć na bok ten przedmiot do złożenia sprawy z budżetu w osobnym akcie przedstawić Izbie sprawę co do Tonkinu.

Paryż 5 czerwca. Prefekci 35 departamentów wezwani są na jutro przez ministra spraw wewnętrznych dla przyjęcia ustnych poleceń ze względu na wykonanie dekretów co do klasztorów z d. 29 marca. Z pomiędzy nieupoważnionych męskich zgromadzeń zakonnych ani jedno nie zaniosło podania o pozwolenie a z żeńskich jedno tylko.

Rzym 4 czerwca. *Osservatore Romano* stwierdza, iż wielka część katolików, którzy dotąd trzymali się zdala od spraw kraju, zaniechała tego a to przekonawszy się, że chcąc okazać posłuszeństwo władzy kościelnej, potrzeba bezzwłocznie wszystkiemi siłami słuchać ewentualnych rozkazów Papieża. *Osservatore* mówi, że Papież nie jest w tem położeniu, aby miał nakazywać działalność, którą uważa za pożyteczną dla dobra publicznego, mając tylko niedoświadczonych żołnierzy bez broni a bataliony nie są jeszcze sformowane. Papież nie ma wolnych rąk, gdyż jeśliby chciał zmienić dotychczasowe zachowanie się, nie mógłby wykonywać cudów, aby stworzyć z nas silną i wojowniczą armię. Z zamiarem chwalebnym pozostawienia Papieżowi zupełnej wolności, przyszłoby się w końcu do tego, żeby nigdy nie pozwolono wyrazić się bez ogródki o jakiej rzeczy, gdyż Papież dopiero czułby się prawdziwie wolnym, gdyby po mądrem rozważeniu położenia, bez żadnej innej troski, jak o pomyślność Kościoła i Włoch, mógł powziąść postanowienie w jednym albo drugim kierunku, mając pewność, że we wszystkich przypadkach katolicy włoscy gotowi byliby wykonywać ściśle jego polecenia.

Rzym 5 czerwca. Izba uchwaliła bez rozprawy znaczną większością siedm projektów ustaw względem nadzwyczajnych wydatków na wojsko.

Rzym 5 czerwca. Jenerał Morra-Lavriano, adjutant króla jedzie dziś wieczór z polecenia króla do Petersburga dla wyrażenia Carowi w imieniu króla kondolencyi. Król zarządził 20-dniową żałobę dworską z powodu śmierci Carowej. Król nadał posłowi włoskiemu w Berlinie łańcuch orderu Annunciaty.

Londyn 5 czerwca. Lord Odo Russel i jenerał Simmons będą reprezentować Anglię na konferencyi berlińskiej.

Petersburg 5 czerwca. O godz. 2-ej po południu w obecności cywilnych i wojskowych znakomitości przeniesiono zwłoki Cesarzowej z mieszkania do cerkwi pałacowej. W poniedziałek zwłoki przewiezione będą do twierdzy petropawłowskiej a we środę odbędzie się pogrzeb.

Kragujewiec 5 czerwca. Sejm przyjął 122 głosami przeciw 40 umowę z Austro-Węgrami o kolejach żelaznych; trzech deputowanych wstrzymało się od głosowania, siedmiu było nieobecnych.

Kragujewiec 6 czerwca. Książę zamknął sejm pozaą przemową i jutro rano wraca do Belgradu.

Konstantynopol 5 czerwca. Wszyscy posłowie otrzymali zawiadomienie o zwołaniu na d. 15 czerwca konferencyi w Berlinie w celu zbadania jedynie kwestyi greckiej; gubernator Syryi Midat basza podał się do dymisyi.

Chicago 4 czerwca. Konwent republikański uchwalił wszystkiemi głosami przeciw trzem rezolucyę, aby wszyscy delegaci głosowali na kandydata, którego konwent wybierze.

Chicago 5 czerwca. Kandydatura Granta zdaje się liczyć dotąd na 290 głosów, gdy dla uzyskania wyboru potrzeba 379 głosów. Teraz Blaine zdaje się mieć najwięcej widoków. Prawdopodobnie naznaczenie kandydata jeszcze dziś nie nastąpi.

Buenos Ayres 3 czerwca. Zatargi powstałe między rządem narodowym a prowincyonalnym Republiki Argentyńskiej każą się obawiać groźnych zaburzeń.

Zbliża się czas urlopów dla ministrów, pisze *N. fr. Presse* a przed swym wyjazdem udzielają oni zwykle wskazówek różnym departamentom do prac przygotowawczych dla przyszłej sesyi Rady państwa. Istnieje atoli także zwyczaj, że zanim ministrowie wydadzą swe polecenia, prezes gabinetu składa cesarzowi sprawozdanie o projektach ustaw, które mają być wniesione w Radzie państwa. Sprawozdanie to nie zostaje jednak w związku z upoważnieniem cesarskiem do wniesienia przedłożenia, gdyż o takowe musi prosić każdy minister osobno względem zakresu swego wydziału; ma ono tylko na celu przedstawienie cesarzowi programu akcyi rządu w najbliższym czasie. Otóż stosownie do tego zwyczaju ma hr. Taaffe zaraz po powrocie Cesarza z Czech i Morawy przedłożyć Cesarzowi program akcyi ministerstwa.

Według tego samego dziennika sesya Rady państwa ma rozpocząć się późno w jesieni. Październik poświęcony będzie na obrady delegacyj wspólnych, które w tym roku zgromadzą się w Peszcie, a dopiero potem zbierze się Rada państwa. Niewątpliwie przedłożony zostanie zaraz Izbie deputowanych budżet, przeto można przypuszczać, iż takowy uchwalonym zostanie jeszcze przed Nowym Rokiem, gdyż ciągłego uchwalania prowizorycznych budżetów, zapewne Rada państwa zechce nadal unikać.

Ciągle powtarza się wiadomość, że Sejm czeski tylko krótko obradować będzie, a najważniejszym przedmiotem dyskusyi będzie budżet i kwestya reformy ordynacyi wyborczej. Onegdaj w Wydziale krajowym czeskim toczyły się w tej mierze rozprawy, z których wypływa stanowczo, że rząd wystąpi ze swej strony z wnioskiem w sejmie o reformę ordynacyi wyborczej. Będzie to drugi ze strony rządu krok w tym kierunku, zrobiony w sejmie czeskim. Pierwszy raz z projektem tej reformy wystąpił w r. 1871 hr. Hohenwart.

NPan dziś wyjeżdża z Pragi do Józefowa (Josephstadt); ostatnie wiadomości o pobycie tam Cesarza stwierdzają, iż obecnie podróż ta przybrała już właściwy charakter inspekcyi wojskowej. NPan odbywa tylko przegląd wojska, zwiedza zakłady wojskowe itp.

W piątek i sobotę prowadziła dalej komisya sejmu pruskiego obrady przygotowawcze nad projektem tyczącym się zmiany ustaw majowych, a przedewszystkiem obradowała dalej nad §§ 3 i 4, których we czwartek nie ukończyła. Minister Puttkamer wyjaśnia stanowisko rządu i oświadcza się przeciw poprawkom, które zmieniają ducha § 3go, a nawet poniekąd obostrzają ustawy majowe. Schorlemer dowodzi, że rząd projektem swym chciał chyba utrudnić pojednanie, zwłaszcza gdy zwolennicy kanclerza, jak Bennigsen, popierają wnioski sięgające po za ustawy majowe. Biskupi i Rzym nie mogą posuwać ustępstw swoich aż do zrzeczenia się praw Kościoła. Gneist mówi, że powrót biskupów byłby przyznaniem się państwa do bezprawia, jakiegoby się dopuściło wydalając biskupów, jeśli powrót będzie bezwarunkowy. X. Stablewski objawia żal swój, iż minister wymienił biskupów, którzy będą mogli wrócić, a tem samem wydał wyrok nowy na tych, którym odmówi powrotu. Tyczy się to szczególniej arcybiskupa kardynała Ledóchowskiego, któremu organa półurzędowe odmawiają prawa powrotu. Windthorst mówi, że odrzucenie § 4go (o powrocie biskupów) niweczy wszelkie układy o zgodę i bez tego projekt nie znajdzie przyjęcia ze strony katolickiej. Wreszcie przyjęto oba §y z pewnemi zmianami, ale gdy niektóre zmiany były już poprzednio odrzucone, przeto ogólne głosowanie nie może być ważnem.

W sobotę zajmowała się komisya §§ 5—9. Przyjęła § 5 większością 15 głosów konserwatywnych i katolickich przeciw 5. Katolicy dowodzili, że bez powrotu biskupów cała ustawa nie ma żadnego znaczenia, a przeto dyskusya bez pożytku. §§ 6 i 7 odrzucono 12 głosami przeciw 9; podobnież § 8 po odrzuceniu poprawki Windthorsta, która żąda zniesienia zaraz ustawy pozbawiającej duchownych płacy; warunkowe bowiem jej przyznawanie otwiera drogę zepsuciu. Rozprawy nad § 9 rozpoczęto wprawdzie, ale odroczono je do poniedziałku; pozostają jeszcze §§ 9 i 10. Jest mniemanie, że we wtorek komisya zda Izbie sprawę a rozprawy nad pierwszem czytaniem zajmą dwa dni, nad drugim zaś trzy do pięciu dni.

Jest rzeczą stanowczo zapadłą, że konferencya zbierze się w Berlinie już d. 15 bm. i że żadną inną sprawą zajmować się nie będzie, prócz co do granicy greckiej. Tym sposobem konferencya zastąpi tylko komisyę grecko turecką, która według traktatu berlińskiego miała polubownie załatwić kwestyę granicy, ale też dotycząca uchwała kongresu i odnośny protokół konferencyi były niemożebnemi do wykonania. Można bowiem było przewidywać, że Grecya będzie więcej żądała, niż Porta przystać zechce, a zatem że bez kategorycznego wyroku Europy rzecz załatwić się nieda. Przez uchylenie innych kwestyj niedopuszczono, aby sprawa wschodnia dała nowy powód do niezgody. Cairoli oznajmił w parlamencie włoskim, że inicyatywa w tej kwestyi wyszła od Anglii i że uchwały na konferencyi zapadać będą większością głosów.

W parlamencie włoskim dwie frakcye lewicy niemogą się pogodzić, aby podzielić się panowaniem, lubo już zaczęły porozumiewać się z sobą. W takiej chwili objawił się nagle ruch w prawicy, która zaczyna dawać znaki życia. Organa katolickie, czerpiące natchnienie z Watykanu, może za późno odezwały się z zaleceniem gorliwym katolikom, którzy dotąd stali na uboczu, oczekując rozpadnięcia się lewicy, aby zaniechali dotychczasowej rezerwy i czynnie wdawali się w sprawy publiczne. Wskazówka ta może dana za późno, bo po wyborach, a może ona natomiast skłonić partyę ministeryalną i dysydentów, do pojednania się wobec budzącego się życia wśród partyi konserwatywnej popartej przez duchowieństwo. Nie łatwo zaś rozwiązać znowu Izbę, aby ułatwić wejście do niej katolikom.

Oświadczenie gabinetu whigów, że Anglia powinna pozbyć się Afganistanu, zaczyna przynosić owoce. Nowy wicekról Indyj lord Ripon oznajmił również w Bombaju za przybyciem swojem, iż pragnie jak najrychlej zawrzeć pokój z Afganistanem. Otóż układy względem zakończenia wojny nie idą łatwo, bo propozycye angielskie nie znajdują uwzględnienia u Abdura Ramana, a nawet rzeczą jest prawdopodobną, że wpływy rosyjskie biorą znów górę u tego władcy. Skoro nie powiodło się stawić Rosyi nieprzełamanych zapór w Azyi, lecz owszem zaniechano myśli wcielenia Kabulu a oddania Heratu Persom, możemy niezadługo dowiedzieć się, że wyprawy rosyjskie w Turkiestanie dadzą znów znak życia.

Rozkład państwa ottomańskiego nie ogranicza się do samej Europy. Paszaliki afrykańskie dawno już przestały uznawać zwierzchnictwo padyszacha a teraz w Arabii, Mezopotamii i Armenii objawiają się ruchy separatystyczne. Wiadomości jednak z obu tych pierwszych krajów są bardzo zmącone i niepewne. W okręgu Bagdadzkim powstanie wzmaga się, jak twierdzi *Standard*, a pokolenia Bagdadu i Bassory, lubo w ciągłej żyją z sobą walce, łączą się przeciw Turkom i chcą poddać się opiece Anglii. Parowce jednak angielskie nie mogą wpływać na rzekę Tygr, gdyż Arabowie usypali szańce nad brzegami, aby niedozwolić lądować wojsku tureckiemu.

W Konstantynopolu spoglądają z pewnym niepokojem na koncentracyę wojsk bułgarskich pod Szumlą. Uskutecznia się ona pod pozorem zamiaru energicznego wystąpienia przeciwko bandom zbójeckim, w Konstantynopolu uważają jednak, że koncentracya ta pozostaje w związku z ożywiającym się coraz bardziej ruchem unitarnym w Rumelii wschodniej.

Korespondencya przesłana z Konstantynopola do *Pol. Corr.* z d. 1 czerwca wyjaśnia przyczynę opóźnienia się w przyjęciu Goeschena w audyencyi publicznej w ten sposób, że względy na udzieloną poprzednio treść przemówienia były tylko pozorem, rzeczywistą zaś pobudką do tego była chęć opóźnienia noty zbiorowej mocarstw, w której Goeschen musi wziąść udział, czego zaś uczynić nie mógł przed audyencyą.

Ostatnie doniesienia, jakie odebrała *Pol. Corr.* z Janiny, przedstawiają agitacyę w Albanii jako słabnącą i podtrzymywaną sztucznie jedynie dla tego, aby podać Porcie pozory do stawiania trudności w przeprowadzeniu sprawy czarnogórskiej i greckiej.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 7 czerwca. (*pryw.*) Konferencya w Berlinie dotycząca kwestyi greckiej zbierze się 16go czerwca. Austrya będzie reprezentowaną przez hr. Szechenyego, ambasadora w Berlinie, i dwóch delegowanych technicznych, mianowicie pułkownika Rippa ze sztabu jeneralnego i konsula Zwiedinka de Südenhorst.

Budapeszt 7 czerwca. Komisya finansowa przyjęła projekt nabycia kolei żelaznej Zagrzeb-Karlowac (Karlstadt), łącznie z odnośną umową, oraz projekt o uzupełnienie sieci kolei granicznych z poprawkami wydziału komunikacyjnego.

Praga 7 czerwca. Cesarz udał się wczoraj po południu na wyspę strzelecką, gdzie go przyjmowali komendanci trzech oddziałów gwardyi obywatelskiej. Słowa Cesarza, iż cieszy go, że może przebywać wpośród wiernej gwardyi obywatelskiej, wywołały niezmierny zapał. Cesarz dał pierwszy strzał do tarczy i trafił tuż obok centrum; po nim strzelał arcyksiążę i członkowie świty. Ztamtąd wśród okrzyków radosnych zgromadzenia odjechał N. Pan do strzelnicy wojskowej na przedmieściu Karlin, gdzie go witał komenderujący jenerał w Czechach i korpus oficerów i gdzie także Cesarz rozpoczął strzelanie. O godz. 5½ powrócił Cesarz do zamku; o godz. 6½ był obiad dworski u Następcy tronu.

Praga 7 czerwca. Cesarz był wczoraj w odwiedziny u cesarzowej Maryi Anny (wdowy po cesarzu Ferdynandzie) a dziś kazał na placu ćwiczeń pod Belwederem odbyć rozmaite ćwiczenia w ogniu pułkom 72 piechoty i 28 rezerwy, szkole kadetów, 4mu szwadronowi 13go pułku dragonów i 1mu pułkowi artyleryi.

Moguncya 7 czerwca. Pociąg nadzwyczajny, wiozący 300 członków towarzystwa „Moguntia" z wycieczki do Heidelberga wracających utknął się z innym pociągiem pod Lampertheim (w Hesyi nad Renem). Słychać, że wiele osób jest ranionych.

Paryż 7 czerwca. Księżniczka Asturyi (Izabella, siostra króla, wdowa po hr. Girgenti) odjechała do Wiednia.

Lyon 7 czerwca. Wczoraj w ściślejszym wyborze zwyciężył popierany przez umiarkowanych republikanów robotnik Vallue nad Blanquim (Vallue należy także do socyalistów, ale nie jest tak otwartym przeciwnikiem obecnego rządu jak Blanqui, którego wybór jako nie objętego amnestyą, byłby ponownie unieważniony. *Red.*).

Kursa. — Wiedeń 7 czerwca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·80. — Renta srebrna 74·05. — Renta złota 88·95. — Losy z r. 1860 130·25. — Akcye Banku Narodowego 833·—. — Akcye kredytowe 275·—. — Londyn 117·60 — Srebro —·— — Napoleony 9·35—. — Lombardy 85·75. — Losy z roku 1864 171·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 264·90. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 148·— — Anglo-Bank 133·25· Obligacye indemn. galic. 97·80. — Losy prem. węgierskie 112·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 127·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 162·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25 — Marki 57·77 Ruble 124·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 99·50.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 50	125 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 30	9 44
Imperyał ważny	9 63	9 74
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w.a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 25	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 75	103 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	264 —	266 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	292 —	300 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Wiedeń 5 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 45	73 60
4⅕% Renta srebrna	73 80	73 95
4% Renta złota	88 85	89 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 80	130 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	131 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 50	171 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	97 80	98 20
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 50	103 50
Siedmiogrodzkie 7% „	92 75	93 50
Węgierskie „ „	94 —	94 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	93 50	94 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	126 75	127 25
6% Renta węgierska złota	108 25	108 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	83 30	83 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	132 25	132 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	150 —	151 —
„ „ austryackie 80 „	218 —	218 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	275 —	275 25
„ „ węgierskie 200 „	264 50	264 75
Depositen-Bank 200 „	211 —	212 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	790 —	800 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	833 —	834 —
Unionbank 100 „	107 —	107 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	127 —	127 50
Wied. Bankverein 100 „	133 25	133 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	67 —	68 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	157 25	158 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	566 —	568 —
Elżbiety 210 „ „	190 25	190 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 —	158 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2454	2458
Franciszka Józefa 200 „ „	168 —	168 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	265 25	265 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 75	128 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 75	165 25
Nordwest austr. 200 „ „	162 25	162 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	175 —	175 50
Rudolfa 200 „ „	159 25	159 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 50	139 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	275 50	276 —
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	85 —	85 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	137 —	135 50
„ Nord-Ost 200 „ „	147 25	147 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	149 75	150 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 75	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	103 75	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	100 —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 20	102 50
6% „ Banku Włość. lwow.	104 —	104 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 15	102 30
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	— —	101 25
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit. 34 lat	96 50	97 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 90	101 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 —	88 50
Alföld-Fiume 200 „	89 75	90 25
„ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 —	98 50
„ Em. 1862 r. 300 „	97 50	98 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	102 —
„ Em. 1870 200 „	100 —	100 25
„ Em. 1872 200 „	101 70	102 —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 25	100 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 75	— —
„ „ wal. a. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	106 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	— —	109 —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 —	105 40
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 —	100 25
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	106 —	106 50
„ „ II „ 1867 300 „	104 —	104 50
„ „ III „ 1871 300 „	102 30	102 70
Koszycko-Oderb. 200 „	88 50	89 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	89 70	90 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 —	96 25
„ „ III „ 1868 300 „	89 80	90 10
„ „ IV „ 1872 300 „	88 60	88 80
Nordwestb. austr. 200 „	100 60	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	98 30	98 60
„ „ Em. 1874 200 „	119 50	120 —
Rudolfa 300 „	95 —	95 50
„ Em. 1869 300 „	94 50	95 —
„ Em. 1872 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 —	111 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 50	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 50	176 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 50	126 75
„ „ 200 złr. 5%	— —	— —
Theissb.-Gesell. „	97 75	98 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 30	86 70
„ „ II Em. 200 „	82 25	82 60
„ Nordost 300 „	84 30	84 60
„ „ złotem 200 „	104 —	105 —
„ Westbahn 200 „	88 25	89 —
„ „ Em. 1874 200 „	— —	86 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	118 60	118 80
„ Węgierskie 100 „	111 75	112 25
3% „ Tureckie 400 fr.	16 60	16 90
Kredytowe 100 złr.	180 —	180 50

	płacą	żądają
Clary 42 „	— —	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 50	107 75
Inspruku 20 „	24 50	25 —
Keglewicha 10½ „	15 75	16 25
Krakowskie 20 „	20 50	20 80
Ofner (miasta udy) 40 „	44 —	44 50
Palffy 42 „	— —	42 50
Rudolfa 10½ „	17 10	17 30
Salma 42 „	51 50	52 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	44 25	44 75
Stanisławowskie 20 „	25 50	26 —
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 25	35 75
Windischgrätza 21 „	36 75	37 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty sterl. angielskie	11 79	11 84
Listy tureckie złote	10 62	10 64
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Ruble papierowe za 100	124 50	124 75

Lwów 5 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 70	97 70
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 50	98 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 4 czerwca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	180
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 45
kupon	— —	226
4% Listy likwidacyjne	— —	86 05
kupon	— —	—4

(1672-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Dra Antoniego Retingera

odbędzie się jako w rocznicę śmierci we czwartek 10 czerwca b. r. o godz. 10ej rano

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów.

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość: **Nowy Sącz** pod lit. **N. L.** poste restante. (1665-1-3)

Kancelista notaryalny,

uzdolniony w pomniejszych czynnościach konceptowych i dokładnie obeznany z manipulacyą notaryalną, potrzebuje bezzwłocznie umieszczenia. Adres: **B. D.** poste restante **Szczerzec** obok **Lwowa**. (1663 1 3)

Do większych dóbr w zachodniej Galicyi, potrzebny jest praktyczny i sprężysty

Ekonom.

Starający się o tę posadę, zechcą pod adresem **S. S.** poste restante **Kraków** przedłożyć swój życiorys, z wykazaniem miejsc, w których i jak długo taki obowiązek pełnili. (1667-1 3)

Do PP. Właścicieli młynów w Galicyi.

Niniejszem zawiadamiam, iż posiadam na składzie wszelkie przyrządy do młynów amerykańskich, mianowicie: *gotowe maszyny do sortowania i czyszczenia grysików, według najnowszych systemów oraz elewatorów, cylindrów, żubrów* itd. po cenach najumiarkowańszych.

Postawiwszy już w Galicyi około 20 młynów w pierwszorzędnych miejscowościach, mogę powołać się na opinię właścicieli.

Zarazem zawiadamiam, że poszukuję dzierżawy zwykłego młyna wodnego. (1670-1-4)

Paweł Czech,
budowniczy młynów
w Krakowie przy ul. Taniej L. 178.

W Iwoniczu

podczas sezonu kąpielowego są u podpisanego w każdym czasie do wynajęcia fiakry, całe i półkryte powozy w najlepszym stanie i wygodne, także bryczki, wózki i t. d. po następujących cenach:

cały kryty powóz do Tarnowa, 10 godzin jazdy, 20 złr.
„ „ „ do Rzeszowa, 9½ godz. jazdy, 18 złr.
„ „ „ do Zagórza, 4 godzin jazdy, 8 złr. (1664)

Polecam się względom Szan. Publiczności.

Hersch Seiler w Iwoniczu.

NOWY WYNALAZEK

PARFrie IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

(961-34-)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1562-5-]

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii)** i **tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl. Mit. 27 Abbild. Cena **2** złr. Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki tego występku**, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig**, tudzież przez inne księgarnie. **W KRAKOWIE** na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (1354-4-10)

Rzym jego Kościoły i pomniki

Upominek Pielgrzymom polskim

napisał

X. Dr. Wincenty Smoczyński

Proboszcz w Tenczynku.

Z planem miasta — wydanie drugie. W Krakowie 1880 r. str. VIII str. 523, 16a.

Cena 2 złr.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ i u Autora w Tenczynku poczta Krzeszowice. (1304-6-6)

NAKŁADEM

Spółki wydawniczej księgarzy w Warszawie

wyszła z druku

J. I. Kraszewskiego

dziesiąta powieść historyczna p. t.

Syn Jazdona,

powieść z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego.

3 tomy. Cena 4 złr. 50 c.

Skład główny na Galicyę w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w **Krakowie.** (1630-2-3)

TAPETY

francuskie, holenderskie i saskie, świeżo sprowadzone, w rozmaitych gatunkach i w wielkim wyborze (1534-6-20)

rulon od **20** ct. i wyżej,

także **sztukaterye sufitowe, seraty na meble i story do okien** — polecają

Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.

APTEKA „POD GWIAZDĄ“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1211-8-)

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościołka św. Wojciecha. (3104 37-)

FRANZ MARIA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Żywot św. Feliksa

przez *O. Prokopa* Kapucyna,

i jest do nabycia u SS. Felicyanek na Smoleńsku i w zakrystyi OO. Kapucynów. — Na papierze zwykłym z obrazkami ś. Feliksa po 25 cnt.; na welinowym z trzema obrazkami po 80 centów, wszystkie z okładkami z pięknym drzeworytem. (1598-4 3)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT MUZYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

poleca wielki wybór książek **na premie** ozdobnie oprawnych, z napisem złoconym **„Nagroda pilności“** w cenie od 20 cnt i wyżej, oraz obrazki na setki od 30 cnt. i wyżej.

Biorącym z prowincyi naraz za złr. 5 odsyła się franco. (1450-4-6)

Wdowa w średnim wieku, uzdolniona do wychowania dziatek, życzy sobie objąć miejsce bony; umie także doskonale gotować i zna się na gospodarstwie. Wiadomość w mieszkaniu pani Doroszczakowy ul. Różanna Nr. 417 w Krakowie. (1560 3-3)

Dobra ziemskie

w powiecie Brzeskim, obok szosy, 300 morgów obszaru, w tem piękny las, są do sprzedania z wszelkiemi inwentarzami pod warunkami bardzo korzystnemi. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny *Maurer* w Krakowie przy ulicy Taniej pod Nr. 179. (1547-4-5)

Singera oryginalne maszyny do szycia.

The Singer Manufacturing Co. New York



sprzedała przed dwoma laty

356,432 maszyn do szycia

czyli blizko

1000 maszyn na dzień.

Ogromny ten odbyt i ciągły wzrost sprzedaży, jaką żadna inna fabryka nawet w przybliżeniu poszczycić się nie może, dostarcza najlepszego i najbardziej przemawiającego dowodu, że pomiędzy wszystkiemi innemi zachwalanemi maszynami nie istnieje żadna, któraby co się tyczy dobroci, działalności, lekkiej manipulacyi i doskonałej konstrukcyi dała się porównać ze Singera oryginalną maszyną do szycia i która tak jest ulubioną jak ona.

Dla ułatwienia każdemu tej dla gospodarstwa domowego jak dla przemysłu zarówno doskonałej maszyny, sprzedaje się ją bez podwyższenia ceny na tygodniowe spłaty **4 złr.**; stare i nieodpowiednie maszyny wszelkich systemów przyjmuje się jako zapłatę. Zupełne poręczenie; nauka szycia darmo.

Tylko prawdziwa, *jeżeli maszyna na kabłąku ma w złotym druku całą firmę „The Singer Manufacturing Co.“ i zaopatrzoną jest w kwit poręczający z moim podpisem „G. Neidlinger“. Wszelkie inne pod nazwą „Singer“ ogłaszane maszyny do szycia są naśladowane.* (1641-1-)

Skład w Krakowie, ul. Floryańska L. 337.

Eucalyptus-esencya do ust,

odwaniająco-wzmacniający środek konserwujący i prezerwatywny do higienicznego pielęgnowania ust i środek przeciw zaraźliwemu wpływowi, Dr. C. M. Fabera, ces. meks. przyb. dentysty itd.

Pierwszy i jedyny wyrób, w którym znacznie wzmocnione są odwaniające i wzmacniające przymioty australskiego drzewa Eucalyptus globulus przez szczególny c. k. patentowany sposób wynaleziony przez Dr. C. M. Fabera.

Działanie i użycie: 1. Niszczy wszelkie szkodliwe **grzybki** i **drobne żyjątka** w ustach, wstrzymuje psucie zębów, jest **najpewniejszym środkiem przeciw bólowi zębów,** gdy one są dziurawe. 2. Działa **szczególnie odwaniająco** przeciw **zaraźliwym chorobom,** powstającym z wziewania zgnilizn i uznaną jest szczególnie przeciw **błonicy, grypie, anginie** i t. p. 3. W pokojach osób chorych rozproszkowana, **czyści i odświeża** powietrze przez dodanie **kwasorodu.** 4. Usuwa wszelką choćby najuporczywszą **niemiłą woń oddechu natychmiast i nazawsze** czy ona pochodzi z ust, żołądka, płuc lub nosa, gdyż jest **jedynym środkiem wzmacniającym,** który wskutek **absolutnej nieszkodliwości** może być **połkniętym i wziewanym,** aby przy **źródle** zniszczyć niemiłą woń. (1367-4-6)

Cena flaszeczki 1 złr. 20 cent. w. a.

Główny skład ma Feliks Griensteidl w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse Nr. 7.

We wszystkich moich składach jest także zawsze świeża do nabycia Dr. C. M. Fabera słynna c. k. uprz. spec. pasta zębowa PURITAS, najlepszy i najdelik. środek czyszczący i konserwujący środek.

W KRAKOWIE utrzymują składy: J. Zaplatalski, K. Wiszniewski aptek., Skórczewski i Pólakiewicz, Józef Trauczyński aptek., Józef Budnicki, A. Siedlecki aptek., W. Fenz, F. Br. Hahn i J. Czyncisl.

KONIGSDORFF-JASTRZEMB

Wziewania. Solankowe kąpiele parowe.

kąpiele jodowo-bromowo-solankowe.

Kuracya żętyczna szczególność dla dzieci.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Podróż odbywa się najlepiej przez Piotrowice (Petrowitz) stacyę kolei ces. Ferdynanda, gdzie są powozy, dostawione na żądanie przez zarząd kąpielowy. Przyjemny i tani pobyt. Piękny park, dobra muzyka, reuniony. Tanie mieszkania w szwajcarskich domkach właściciela, wskaże

(1180-7-9) **Zarząd kąpielowy.**

NOWY SPOSOB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDINSON

I KROPLI ODRADZAJĄCYCH

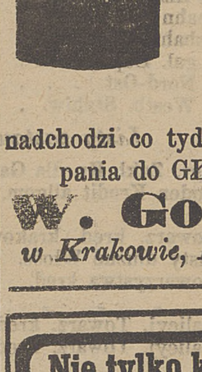
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o tej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, którąby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (126-53-)

Woda



Bilińska,
Emska,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
Kissingen Rakoczy,
Krynicka,
Marienbadzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Stainzka,
Vichy, (1433-4-8)
Wiktorya gorzka,
Żegiestowska, itd.

nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44.

Nie tylko każdemu choremu,

lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia.“ Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny“ jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w **języku polskim.** To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

(674-15-)

Środki weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

c. k. nadw. dostawcy wyrobów weterynarskich.

C. k. konc. proszek korneuburski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia.

C. k. uprzywil. płyn przywrotozy dla koni. Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 c.

Ostre wcieranie przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości, opojom, pipakom, zapaleniu ścięgien, naroślom grzybowym, chorobom pęcin, wogóle chorobom kości, stwardniałym gruczołom. — Cena słoika 3 złr. w. a.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające zaklęsłe kopyta i na porost dobrych elastycznych kopyt. 1 puszka 1 złr. 25 c.

Proszek na kopyta i na strzałkę kopytową, przeciw gniciu i przeciw chronicznéj chorobie kopyt. Flaszka 70 cnt.

Karma pożywna dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. — Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 c. w. a.

Olejek przeciw liszajom, parchom, i innym wyrzutom skórnym u psów. 1 flaszka złr. 1 cent. 50.

Pigułki przeciw robakom, soliterom, glistom we wnętrznościach, poczwarkom much; puszka blasz. złr. 1 cnt. 60.

Pigułki przeciw biegunce, wzdęciu i zatrzymaniu moczu, zatkaniu i innym chorobom. 1 puszka blaszana złr. 1 cnt. 60.

Phisic. Pigułki rozwalniające przeciw zatkaniu, środek do czyszczenia krwi i zapobiegawczy przeciw biegunce. 1 pusz. blasz. 2 złr.

Tynktura dla koni na stawy i ścięgna. 1 flaszka 1 złr. 50 c.

Pigułki dla psów na choroby psów. Cena pudełka 1 złr.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie, brakowi apetytu. Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała 63 c.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, i t. d. — 1 paczka 50 cent.

Lekarstwo przeciw biegunce u owiec. Wielka paczka 70 cent., mała paczka 35 cent. w. a. (1099-2-)

Woda na oczy dla wszystkich zwierząt domowych, przeciw nieżytom ocznym, zapaleniom rogówki, zaćmieniom i plamom przeźroczystej rogówki w peryodycznem zapaleniu oczów (miesięcznem oślepieniu) konia, tudzież wogóle przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 c.

Żywica kwiecista przeciw niepłodności zwierząt domowych, po wielu zrobionych próbach i świadectwach zebranych o niej zawsze pewnie działająca. Dla ogierów 60 c., klaczy 50 c., byków 60 c., krów 50 c., owiec, kóz i świń 50 c.

Proszek odwaniający przeciw zapowietrzeniu w stajniach zarazem kit do spajania soli nawozowej, stosowny do użytku w stajniach wszelkiego rodzaju, na pastwiskach, w rzezalniach itd. 1 paczka ½ kilo 15 c.

Maść na gruczoły i wymiona przeciw nabrzmieniu gruczołów w kanale krtaniowym i na szyi, w lekkich i złośliwych gruczołach u koni, tudzież przeciw zapaleniom wymion i stwardnieniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr.

Kit na kopyta (sztuczne kopyto rogowe) do wypełnienia szpar rogowych, zagłębień rogowych i zewnętrznych pustych ścian, tudzież na kruche, krzywe, płaskie i pełne kopyta. Laska 80 c.

Huile balsamique przeciw wewnętrzej chorobie uszów psów. Flaszka 2 złr. 25 c.

Proszek strzałkowy przeciw chorobie strzałkowej (zarazie strzałkowej). Flaszka 70 c.

Maść na parch koński w pęcinach przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr.

Balsam na rany koni i bydła dla leczenia wszelkich rodzai tak świeżych jak zastarzałych ran. Flasz. zł. 1·25.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** pp. M. Jawornicki i A. Dylski apt.—w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies, E Moerl i Br. Dembiński apt., — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Jakób Beiser apt., St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stan. Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spad., — w PRZEMYSLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Switalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w SOKALU Julian Hausberg aptek., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**

J. Kwizda
k. k. Hoflieferant